



GAZETA
GDAŃSK

AMG

ISSN 1506-9745

Rok 9 nr 1 (97)

Styczeń 1999

Cena 1 zł

Do siego Roku

PASTORAŁKA 2

Gwiazdo przedziwna, gwiazdo wytrwała
Pokaż im drogę promieniami
Bo idą śmiało wprost do Betlejem
Królowie Wschodu z darami
Złożyli złoto, mirrę, pokłony
Poculi siłę wiary
Dziecinę Bożą chcieli wnieść w salony
Lecz Pan ją wyznaczył ofiarą

To chwila wielka
W pamięci żywa
Trwa już lat dwa tysiące
Dziwne, lecz siły jej nie ubywa
Myśli i serca gorące
To chwila wielka
Zawsze i wszędzie
Trwa już lat dwa tysiące
Prawda, bo siły jej nie ubędzie
Myśli i serca gorące

Czcijmy więc Pana, Jezus niech żyje
Modlitwa do prawdy nas zbliża
Słowem żarliwym niech serce bije
Cześć dla tajemnicy krzyża
Jak trzech królowie, dzielni wędrowcy
Poczujmy siłę wiary
Bożą Dziecinę ponieśmy w salony
Pan spełnił już swoją ofiarę

To chwila wielka
W pamięci żywa
Trwa już lat dwa tysiące
Dziwne, bo siły jej wciąż przybywa
Myśli i serca gorące
To chwila wielka
Zawsze i wszędzie
Trwa już lat dwa tysiące
Prawda, bo siły jej nie ubędzie
Myśli i serca gorące.

Zbigniew Jabłoński

Gdynia – grudzień '98



foto. A. i M. Kofacz, proj. graf. J. Zalewska

Minął kolejny rok działalności Uczelni, rok naszej pracy, naszego życia.

W imieniu Senatu Akademii Medycznej w Gdańsku, władz Uczelni i własnym, całej wspólnocie akademickiej, moim Koleżankom i Kolegom, lekarzom, pielęgniarkom, pracownikom administracji Uczelni i Państwowych Szpitali Klinicznych, a także studentom pragnę przekazać najserdeczniejsze życzenia noworoczne i słowa podziękowania za rzetelną pracę wykonywaną na każdym stanowisku. Niech Nowy Rok 1999, u progu trzeciego tysiąclecia, do przekroczenia którego pozostało tak niewiele, będzie dla nas pomyślny, szczęśliwy. Życzę nam wszystkim, aby zbliżające się zmiany systemowe w ochronie zdrowia okazały się korzystne, zarówno dla zespołów leczących, jak i leczonych.

Moim Koleżankom i Kolegom, Profesorom, Adiunktom, Asystentom dziękuję pięknie za wzrastającą z roku na rok działalność naukowo-badawczą, która pozwala na wysoką ocenę naszej Uczelni. Dziękuję także za trud i pracę włożoną w wychowanie i nauczanie naszej młodzieży akademickiej.

W nadchodzącym roku życzę dalszych osiągnięć w prowadzeniu badań naukowych, w nauczaniu, w pracy zawodowej dla dobra chorych, dla dobra naszego społeczeństwa. Życzę kontynuowania pięknych tradycji naszej Alma Mater.

Braci Studenckiej życzę stałego, pilnego zdobywania wiedzy. Niech przyświeca Wam świadomość odpowiedzialności, jaką niesie z sobą obrany przez Was zawód, odpowiedzialności, którą przyjmiecie w przyszłości za ludzkie zdrowie i życie.

Niech Nowy Rok 1999 będzie dla naszej Uczelni czasem pomyślnego rozwoju, a dla całej wspólnoty czasem pełnym sukcesów naukowych, dydaktycznych, zawodowych, czasem wzajemnej życzliwości, pogody ducha, optymizmu, spokoju.

Szczęśliwego Nowego Roku, Do siego Roku!

prof. Zdzisław Wajda
Rektor

KRONIKA ŻYCIA UCZELNI



Dział Wydawnictw informuje

W związku z przygotowywaniem planu wydawniczego na rok 1999 uprzejmie proszę o zgłaszanie propozycji wszystkich publikacji (skrypty dla studentów, materiały do ćwiczeń, informatory, programy naukowe, prace habilitacyjne i inne) na rok 1999 do Działu Wydawnictw do dnia 15.01.1999 r.

W przypadku zgłoszenia do publikacji skryptów, autorzy proszeni są o podanie następujących informacji:

- celowości wydania skryptu,
- czy istnieje wydawnictwo traktujące o zagadnieniach ujętych w proponowanym skrypcie,
- przewidywana objętość tekstu skryptu i proponowany nakład,
- dla którego roku studiów będzie przeznaczony.

Opłatek Seniorów

Klub Seniora przy NSZZ „Solidarność” AMG i PSK organizuje dnia 11.01.1999 r. o godz. 11 w sali nr 4 byłego Studium Wojskowego spotkanie opłatkowe. Serdecznie zapraszamy.

Przewodnicząca
Koła Emerytów i Rencistów
Radzisława Kasko

Gdańsk, dnia 3.12.1998 r.



Otwarcie Szkoleniowej Pracowni Komputerowej



Laureaci nagrody Ministra Zdrowia: prof. Mirosława Narkiewicz, prof. Grażyna Świątecka, dr med. Andrzej Kubasik, dr med. Dariusz Ciećwierz. Ze względu na nieobecność w kraju w uroczystości wręczania nagród nie brał udziału prof. Andrzej Rynkiewicz

Pani

Prof. dr hab. Mirosława Narkiewicz
Dyrektor Instytutu Kardiologii
Akademii Medycznej w Gdańsku

Wielce Szanowna Pani Profesor,
W imieniu Senatu, całej wspólnoty Akademii Medycznej w Gdańsku i własnym pragnę Pani Profesor oraz Zespołowi Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Gdańsku w składzie: prof. dr Andrzej Rynkiewicz, prof. dr Grażyna Świątecka, dr med. Andrzej Kubasik, dr med. Dariusz Ciećwierz przekazać gratulacje z okazji otrzymania w dniu 7 listopada 1998 r. nagrody Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, przyznanej za wybitne zasługi i działalność w dziedzinie kardiologii.

Z wyrazami najgłębszego szacunku

prof. dr Zdzisław Wajda
Rektor

Z Senatu

Uchwały Senatu Akademii Medycznej w Gdańsku z dnia 30 listopada 1998 r.

- I. Senat Akademii Medycznej w Gdańsku, po zapoznaniu się ze stanem wprowadzanych zmian systemowych w ochronie zdrowia, w szczególności w aspekcie możliwości świadczenia usług medycznych przez nauczycieli akademickich zobowiązuje władze Uczelni do wyjaśnienia z dyrektorami PSK sposobu nawiązywania stosunku pracy z nauczycielami akademickimi oraz trybu funkcjonowania PSK od dnia 1 stycznia 1999 r.
- II. Senat zobowiązuje władze Uczelni do rozważenia możliwości udzielenia wsparcia i pomocy celem utworzenia w Przychodni Przyklinicznej Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 stanowisk lekarzy rodzinnych, z których usług mogliby korzystać pracownicy Uczelni i Państwowych Szpitali Klinicznych.

prof. Zdzisław Wajda
Rektor

Z działalności Sekcji Medycznej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego

Posiedzenie Sekcji odbyło się w dniu 26 listopada br.

Rozpatrywano sprawę powołania niepaństwowej Wyższej Szkoły Inżynierii Dentystycznej im. prof. Meissnera w Bielsku-Białej. Inicjatorem i przyszłym rektorem miałby być dr n. med. i dr n. tech. Rajmund Orliński. Dotychczas istniało jedynie Medyczne Studium Techniki Dentystycznej, szkolące na poziomie personelu średniego.

Szkoła byłaby jednowydziałowa – Wydział Inżynierii Materiałowej. Planowane jest kształcenie 1000 studentów, w tym 400 na studiach dziennych i 600 – na zaocznym. Program ma objąć siedem semestrów z uwzględnieniem umiejętności plastycznych i elementów humanistycznych. Po ukończeniu – tytuł inżyniera z możliwością kontynuowania nauki na studium magisterskim.

Recenzujący projekt proponują nazwę Wyższa Inżynierska Szkoła Techniki Dentystycznej. Za taką nazwą wypowiedziała się też SM RGSW.

Drugą sprawą było utworzenie studiów magisterskich na kierunku kosmetyka w Akademii Medycznej w Łodzi. Zdaniem Sekcji Rady takie Studium powinno wchodzić w skład Wydziału Farmacji. Jednym z zadań byłoby konsultowanie firm farmaceutycznych i produkujących kosmetyki.

Dyskutowany był problem nazwy kierunku „analitika medyczna” i tytułu zawodowego po jego ukończeniu. Rozważano następujące warianty: mgr medycyny laboratoryjnej, mgr analityki medycznej, mgr chemii klinicznej, mgr biologii klinicznej. Sprawa jeszcze będzie przedmiotem opiniowania przez ekspertów.

Akademia Medyczna w Poznaniu zamierza powołać Wydział Nauki o Zdrowiu. Sekcja Medyczna RGSW przychyliła się raczej do nazwy Wydział Zdrowia Publicznego.

W czasie dyskusji interesującą informację przekazał członek Sekcji, prorektor AM w Białymstoku, prof. Braszko. Uczelnia ta zaniechała przedłużania zatrudnienia na stanowiskach profesora pracownikom, którzy po ukończeniu terminu nie uzyskali tytułu profesorskiego. Przenoszeni są na powrót na stanowiska docentów, co, jak utrzymuje prof. Braszko, jest zgodne z aktualnie obowiązującą ustawą o szkolnictwie wyższym. Motywacją takich działań była mobilizacja samodzielnych pracowników nauki do ubiegania się o tytuł profesorski.

prof. Brunon L. Imieliński

W numerze...

Dział Wydawnictw informuje	2
Opłatek Seniorów	2
Z Senatu	3
Z działalności Sekcji Medycznej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego	3
Dyplomatorium na Wydziale Farmaceutycznym	4
Nagroda za najlepszą pracę magisterską na Wydziale Farmaceutycznym	7
Posiedzenie Rady Wydziału Farmaceutycznego	7
Otwarcie Szkoleniowej Pracowni Komputerowej	10
Szkolenie Poddyplomowe	10
Apteka nr 1 Akademii Medycznej w Gdańsku	11
Au-pair również w Niemczech i Francji ...	11
Nieuczciwość i nierzetelność w nauce w oczach naszych uczonych	12
Zmierzyliśmy ciśnienie „Solidarności” ...	14
Kadry AMG i PSK 1	15
Przeczytane	15
Wspomnienia z czasów wojny	16
ERASMUS – studia za granicą – szkoła życia – czy warto?	18
Prof. Broelsch gościem I Kliniki Chirurgii	20
Zjazd Polskiego Towarzystwa Onkologicznego	21
Kongres Towarzystwa Leczenia Oparzeń	22
Wizyta w Ankonie	22
Towarzystwa	23
Pamięci Profesor Zofii Majewskiej	23
Walna rozprawa	24

GAZETA AMG

Redaguje zespół:

prof. dr hab. Marek Hebanowski, prof. dr hab. Brunon Imieliński (red. naczelny), prof. dr hab. Roman Kaliszan, prof. dr hab. Marek Latoszek, mgr Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), dr Emilia Mierzejewska, dr Aleksander Stanek, sekretarz red.: mgr Danuta Gołębiewska, red. techniczna: mgr Tadeusz Skowrya.

Adres redakcji: Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 349-10-40; e-mail: gazeta@amedec.amg.gda.pl; www: http://www.amg.gda.pl/NAMG/GAZETA_AMG

Nakład: 650 egz.

Wydanie dofinansowane przez KBN

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Warunki prenumeraty:

Cena prenumeraty krajowej na 1999 r. wynosi 12 zł, pojedynczego numeru 1 zł; w prenumeracie zagranicznej - 1 USD.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddz. Gdańsk 10901098-488-128-00

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

Przemówienie JM Rektora prof. Zdzisława Wajdy



Panie Dziekanie, Wysoka Rado,
Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy,

Wielkie to święto dla naszej Szkoły, naszej *Alma Mater*, a dla mnie satysfakcja, zaszczyt i przyjemność brać udział w kolejnym dyplomatorium, które odbywa się na Wydziale Farmaceutycznym Akademii Medycznej w Gdańsku.

Uwieńczenie studiów dyplomem magistra farmacji jest dniem radosnym, uroczystym i ważnym zarówno dla Absolwentów, jak i dla całej Uczelni. Po latach nauki, wieloletnim wysiłku, ciężkiej pracy, często wielu wyrzeczeniach, zmaganiach z nietatwą ciągle codziennością Wasz Dziekan wręczy oczekiwany, upragniony dyplom – dyplom magistra farmacji. Jest on ukoronowaniem Waszych zamierzeń, osiągnięciem celu, który wyznaczyliscie sobie przed laty, jakim było zdobycie zawodu farmaceuty, wymagającego dużej skrupulatności, wyjątkowej sumienności i odpowiedzialności, a służącego dobru cierpiącemu, choremu.

Wierzę, jestem przekonany, że świadomość tej odpowiedzialności będzie Wam towarzyszyła od pierwszych kroków stawianych w zawodzie i nie opuści Was przez całe zawodowe życie.

Koleżanki i Koledzy,

Farmacja jest ściśle związana z medycyną i w dużej mierze stanowi o współczesnym jej rozwoju, rozwoju

nauk medycznych. Przyczynia się w sposób znamieny, znaczący, do postępu w leczeniu, poprawy wyników leczenia, jak i leczenia chorób do tej pory uważanych za nie poddające się leczeniu. Postęp, jaki dokonuje się w nauce, w szczególności w medycynie, a którego jesteśmy świadkami jest aż nadto widoczny i nie omija także nauk farmaceutycznych. Wręcz odwrotnie – jesteśmy świadkami pojawiania się nowych dyscyplin, takich jak biofarmacja, farmakodynamika, odnotowujemy coraz to nowe leki, nowe środki terapeutyczne. Postęp ten jest stały, nieustający, co więcej – dokonuje się w sposób szybki – niemal na naszych oczach. Staje się jakby znakiem czasów, w których przyszło nam żyć.

Kończycie studia u progu trzeciego tysiąclecia, do przekroczenia którego pozostało zaledwie nieco więcej niż rok. Przed Wami nowe wyzwania dyktowane stałym postępowaniem wiedzy, technologii, rozwiązań technicznych, biochemicznych, biochemii molekularnej, farmakologii, farmakokinetyki. Trzeba im sprostać i myślę, że lata studiów do tego Was przygotowały.

Koleżanki i Koledzy,

Dziś opuszczacie mury naszej Uczelni, Waszej *Alma Mater*. Pragnę, abyście bronili dobrego jej imienia, jej godności, honoru i tradycji swoją wiedzą, postawą, sumiennością, odpowiedzialnością, swoją codzienną pracą. Nie zapominajcie, że jesteście częścią naszej wspólnoty, wychowankami naszej Szkoły, że nadal dla Was jest ona otwarta i służy Wam swoją pomocą. W imieniu Senatu, władz Uczelni, całej naszej Społeczności i własnym gratuluję Wam, Koleżanki i Koledzy, uzyskania dyplomu.

Słowa gratulacji kieruję do Waszych Rodziców, do Waszych bliskich, bo wiem ich udział w Waszym święcie, w Waszym sukcesie jest przecież wielki. Składam serdeczne gratulacje i słowa uznania także Waszym Nauczycielom, moim Koleżankom i Kolegom za ich pełną poświęcenia pracę i trud nauczania.

W świetle zbliżających się zmian systemowych w ochronie zdrowia, myślę z zadowoleniem, mam nadzieję, że

DYPLOMATORIUM FARMACEU

W dniu 7 listopada br. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów magistra farmacji 107. tegorocznym absolwentom Wydziału Farmaceutycznego. Wzięli w niej udział: JM Rektor AMG, prof. Zdzisław Wajda, Prorektorzy prof. Jerzy Krechniak, prof. Czesław Baran i prof. Zenon Aleksandrowicz, członkowie Rady Wydziału Farmaceutycznego, Prezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, prof. Marek Wesotowski, Prezes Gdańskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej, dr farm. Stanisław Vogel, Prezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, prof. Zbigniew Grzonka, nauczyciele akademicki i pracownicy Wydziału oraz zaproszeni przez absolwentów goście. Uroczystość uświetnił występ Chór AMG. Przemówienia wygłosili: JM Rektor AMG, Dziekan Wydziału Farmaceutycznego AMG, Prezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Prezes Gdańskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej oraz Prezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Absolwenci legitymujący się bardzo dobrymi i dobrymi wynikami w nauce (uzyskali ze wszystkich egzaminów i zaliczeń średnią z ocen 4,5 i powyżej) oraz wyróżniający się aktywną działalnością organizacyjną oprócz dyplomów otrzymali z rąk Dziekana również nagrody ufundowane przez JM Rektora

nie będziecie mieć trudności w wyborze miejsca dalszej swojej pracy, dalszej swojej działalności, że te miejsca czekają na Was i że zmiany systemowe, które czekają nas wszystkich powinny być korzystne w Waszym zawodzie.

Kończąc, życzę Wam ciągłego dążenia do doskonalenia swojej wiedzy, do doskonalenia swoich umiejętności. Życzę Wam wyrozumiałości, łagodności, dobroci w wykonywaniu swoich codziennych powinności zawodowych, życzę Wam spełnienia zamierzeń, życzę Wam powodzenia.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

NA WYDZIALE TYCZNYM

AMG oraz Prezesa Gdańskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej. Byli to następujący Absolwenci: mgr, mgr Barbara Czeładka, Tomasz Bączek, Beata Śliwińska, Ewa Dolatowska, Agnieszka Poćwiardowska, Joanna Janecka i Magdalena Wojciechowska. Nagrodzone zostały również osoby, które uzyskały ze wszystkich egzaminów i zaliczeń średnią z ocen 4,0 do 4,5, a więc ocenę dobrą. Byli to: mgr, mgr Krzysztof Bernacki, Piotr Kaiser, Michał Ostrowski, Maciej Tarka, Agnieszka Pułkowska, Małgorzata Kołakowska, Agnieszka Zimmermann, Jolanta Mackiewicz, Wioletta Rejewska, Magdalena Burkiewicz, Beata Czajka, Anna Kobylińska i Joanna Andrearczyk. Prace magisterskie i egzamin magisterski ww. osób oceniono bardzo dobrze i celująco. Ponadto, mgr Tomasz Ciesielski uzyskał nagrodę za działalność w Stowarzyszeniu Studentów Farmacji.

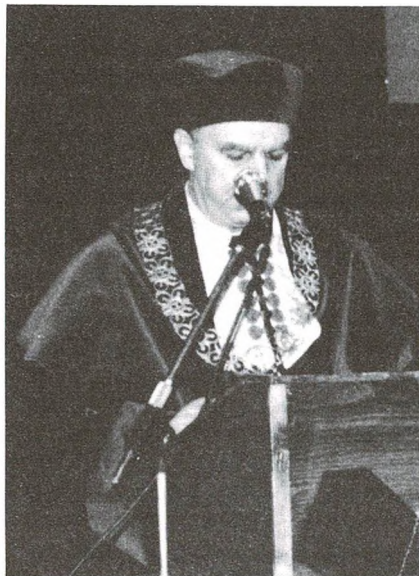
Za działalność organizacyjną z rąk Prezesa Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego nagrody odebrali: mgr mgr Krzysztof Bernacki, Michał Ostrowski i Krzysztof Piotrowski. Ponadto, Prezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego wręczył mgr Milenii Gąsiorek-Osmańskiej nagrodę za najlepszą pracę magisterską w zakresie chemii.

W imieniu asolwentów wszystkim nauczycielom akademickim i pracownikom Wydziału za ich trud i poświęcenie podziękował mgr farm. Tomasz Bączek, natomiast starościna V roku studiów, Eliza Mackiewicz, pożegnała absolwentów w imieniu całej braci studenckiej.

Uroczystość odbyła się w podniosłej i wzruszającej atmosferze. Opuszczając mury naszej Uczelni kolejny rocznik absolwentów w przyjętym ślubowaniu zobowiązał się do wykonywania obowiązków farmaceuty „zgodnie z prawem i według najlepszej wiedzy”.

prof. Piotr Szefer
Dziekan Wydziału
Farmaceutycznego AMG

Przemówienie Dziekana prof. Piotra Szefera



Panie Rektorze, Wysoka Rado,
Drodzy Absolwenci,
Szanowni Państwo,

Przed pięciu laty podjęliście Państwo decyzję o wyborze kierunku studiów. Dzisiaj otrzymacie wymarzone dyplomy i stoicie przed, albo już podjęliście równie ważną decyzję, dotyczącą wyboru miejsca pracy.

Lata studiów to czas wyjątkowej, systematycznej pracy, chwile słabości i wątplenia, które jednak zdołaliście przezwyciężyć. Ale były to także, choćby z racji wieku, lata radosne, w pewnym sensie beztroskie. O tym jednak będziecie się mogli przekonać później, patrząc z większej perspektywy czasu. Okres studiów to również czas kształtowania się Waszej osobowości i charakterów, w czym jest jakiś nasz, nauczycielski udział.

Staraliśmy się wspólnymi siłami jak najlepiej przygotować Was do zawodu farmaceuty. Zdołyście wiadomości i umiejętności praktyczne dają Wam staranne i wszechstronne przygotowanie zawodowe. A rynek pracy jest obecnie dla naszego zawodu bardzo chłonny i atrakcyjny. Otrzymaliście Państwo wykształcenie akademickie, uniwersyteckie, lecz mimo to nie powinniście uważać, że z chwilą ukończenia studiów nastąpił kres Waszej dalszej edukacji. Rozwój nauk farmaceutycznych stwarza konieczność ciągłego uzupełniania wiedzy. Dokończanie się jest dzisiaj

nieodzownym elementem działalności zawodowej, niezależnie od tego, czy zostaniecie pracownikami aptek, laboratoriów, czy też asystentami na Uczelni. Przed Wami także możliwość, a raczej wymóg, zdobywania specjalizacji zawodowych.

Pomocną będzie przynależność, podkreślam – czynna, aktywna przynależność, do Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Dla pracujących w aptekach nieodzowna będzie także przynależność do Izby Aptekarskiej.

Dyplom magistra farmacji otwiera przed Wami również możliwość pogłębienia wiedzy oraz rozwoju naukowego na drodze realizacji przewodu doktorskiego i – w dalszej perspektywie – przewodu habilitacyjnego. Mimo że atrakcyjność takiego wyboru nie jest obecnie zbyt wielka ze względów finansowych, to jednak chciałbym powiedzieć, że praca naukowa daje wiele satysfakcji.

Niezależnie od rodzaju wykonywanej pracy zawód farmaceuty ma wysoką pozycję na rynku pracy, wreszcie korespondującą z trudnym i specyficznym charakterem studiów farmaceutycznych oraz ogromną odpowiedzialnością zawodową.

Moi Drodzy,

Dzisiejsza uroczystość jest wydarzeniem szczególnym. Zmusza do refleksji i podsumowania. Pozwolę sobie zatem na przedstawienie kilku istotnych faktów i liczb, abyście Państwo mieli poczucie dumy i satysfakcji, iż jesteście absolwentami tego Wydziału.

W ciągu już ponad 50-letniej historii, mury naszego Wydziału opuściło ponad 4000 magistrów farmacji. Dyplomy doktorskie uzyskało 180 osób, a 46 stopień naukowy doktora habilitowanego. Na wniosek Rady Wydziału Farmaceutycznego Senat AMG nadał dwa doktoraty honorowe: Profesorowi Stanisławowi Byczkowskiemu, nieżyjącemu już kierownikowi KiZ Toksykologii naszego Wydziału oraz Profesorowi Alanowi Kartitzkiemu z Uniwersytetu Florydy w USA.

Do najważniejszych wydarzeń w dziejach Wydziału można zaliczyć oddanie do użytku nowego budynku w 1966 r. oraz utworzenie w 1984 r. Biblio-

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

teki Wydziałowej. Łącząc zadania szkolenia praktycznego studentów z działalnością gospodarczą powołaliśmy w 1994 r. pierwszą Aptekę, a w bieżącym roku drugą Aptekę Akademii Medycznej w Gdańsku. Trzon personelu wywodzi się z kadry nauczycieli akademickich Wydziału. Nie sposób nie wspomnieć również o takich istotnych wydarzeniach dla Wydziału, jakimi były powołanie w br. akademickim Ośrodka Szkolenia Podyplomowego oraz utworzenie Szkoleniowej Pracowni Komputerowej.

U progu trzeciego tysiąclecia, w procesie kształcenia młodych adeptów sztuki farmaceutycznej, obok opanowania wiedzy o leku i umiejętności postępowania się aparaturą najnowszej generacji, wartością uniwersalną, można by rzec – ponadczasową, jest także poszanowanie szeroko pojętej tradycji zawodowej oraz kultywowanie takich nadzręcznych wartości, jak etos zawodu oraz świadomość jego korzeni. Nie można również zapominać o konieczności działań nad ocaleniem przed bezpowrotną utratą spuścizny materialnej, tak bezcennego bogactwa, jakim są stare apteki. Takim właśnie oczekiwaniom wychodzi naprzeciw nowo utworzona na naszym Wydziale Izba Muzealna Farmacji. Zgromadziliśmy w niej unikatowe zbiory, m.in. receptariusze, atlasy oraz starodruki o tematyce farmaceutycznej, będące własnością Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. W udostępnionych przez Wydział pomieszczeniach Izby swoją siedzibę znalazł także Zarząd Oddziału Gdańskiego PTFarm.

Ważną sprawą dotyczącą programów kształcenia jest ich unifikacja z programami zachodnioeuropejskimi. Podjęliśmy pierwsze kroki w kierunku dostosowania programów nauczania do standardów europejskich oraz wprowadzenia systemu kredytowego na studiach farmaceutycznych. Na naszym Wydziale program ten został opracowany, zaakceptowany przez Radę Wydziału i będzie sukcesywnie wdrażany.

System punktów kredytowych umożliwi Wydziałowi uczestnictwo w programie wymiany studentów SOCRATES-Erasmus. Współpracę w tym zakresie zapoczątkowała oferta władz Uniwersytetów w Greifswaldzie i Eindhoven.

Nasz Wydział może się poszczycić intensywną współpracą naukowo-badawczą z jednostkami uniwersyteckimi oraz naukowymi zarówno krajowymi,

jak i zagranicznymi. Pracownicy Wydziału mają wymierne osiągnięcia naukowo-badawcze i to nie tylko w zakresie dokonań czysto teoretycznych, lecz także w sferze zastosowań wyników badań w praktyce. W grupie tych ostatnich dokonań najbardziej znaczące jest opracowanie wielu postaci leków oraz wprowadzenie ich przez krajowy przemysł farmaceutyczny do leczenia. Osiągnięcia w tej dziedzinie były możliwe, m.in. dzięki owocnej współpracy z Katedrami i Klinikami Wydziału Lekarskiego naszej Uczelni.

Wyrazem integracji naszego Wydziału z innymi uczelniami Trójmiasta jest współorganizowanie poważnych konferencji naukowych, co miało miejsce w ubiegłym roku.

W okresie istnienia Wydziału pracownicy opublikowali ogółem ok. 3600 publikacji, z tego ponad 1000 w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym.

Przedstawiciele naszej społeczności akademickiej zasiadają we władzach krajowych i zagranicznych organizacji naukowych oraz kolegiach redakcyjnych czasopism krajowych i zagranicznych. Co więcej, członkiem naszej Rady Wydziału, prof. Roman Kaliszan, został wybrany w poczet członków korespondentów PAN.

Za swoje osiągnięcia przedstawiciele naszej społeczności akademickiej byli wielokrotnie wyróżniani nagrodami, m.in. JM Rektora AMG, Wojewody Gdańskiego, Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk, a nawet prestiżową nagrodą Prezesa Rady Ministrów, którą honoruje się wyłącznie osoby o wybitnym dorobku naukowym. Laureatem takiej właśnie znakomitej nagrody jest prof. Roman Kaliszan.

Chciałbym jednak podkreślić, iż oprócz wymienionych przeze mnie sukcesów w dziedzinie badań naukowych, Uczelnia legitymuje się wysokim poziomem nauczania. Treści programowe, które przekazaliśmy Wam w trakcie 5-letnich studiów odzwierciedlają współczesny stan wiedzy w zakresie nauk farmaceutycznych. Ukończyliście zatem Państwo studia w dobrej Uczelni i od tej chwili głównie od Was będzie zależało, w jakim stopniu skorzystacie z przekazanej wiedzy.

Wspominajcie czasem ciepło swoich nauczycieli, którzy do Was podchodzili z sercem i oddaniem. Mamy nadzieję, że zdobytą wiedzę i umiejętno-

ści praktyczne wykorzystacie w pełni w trakcie samodzielnej pracy zawodowej. Co więcej, liczymy, iż będziecie nieustannie ją pogłębiać bez względu na charakter pracy i zajmowane stanowisko, tj. w aptece otwartej, aptece szpitalnej, laboratorium klinicznym, Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Stacji Krwiodawstwa, firmie produkcyjnej, a wreszcie – w Uczelni. Pamiętajcie, iż miarą Waszego profesjonalizmu będzie nadążanie za postępem wiedzy nauk farmaceutycznych, a także szeroko pojętej problematyki nauk przyrodniczych.

W tym gronie nie muszę nikogo przekonywać o szczególnym charakterze zawodu farmaceuty, który – podobnie jak zawód lekarza – wymaga pielęgnowania przymiotów umysłu i cech osobowościowych, chociażby takich jak uczciwość, odpowiedzialność i kultura osobista. Kompetencja i wysoki poziom fachowości umożliwią Państwu harmonijną współpracę z lekarzem, a także z przedstawicielami innych zawodów, pracujących na rzecz ochrony zdrowia publicznego. Ułatwiony wówczas będzie kontakt z pacjentem, pacjentem traktowanym nie jako przedmiot Waszych działań, lecz jako podmiot, cierpiąca jednostka ludzka.

Wróćmy jednak do dzisiejszej uroczystości. Dotarliście już do upragnionego celu i stanęliście u progu nowego etapu życiowego. Za chwilę otrzymacie dyplomy i złożycie ślubowanie. Z tej okazji składam Wam najserdeczniejsze gratulacje w imieniu Rady Wydziału, wszystkich nauczycieli akademickich, personelu dziekanatu, pracowników technicznych i administracyjnych oraz w imieniu własnym. Życzymy Wam dużo zadowolenia z wykonywanej pracy oraz satysfakcji z dobrze spełnianych obowiązków.

Chciałbym również serdecznie pogratulować Waszym Rodzicom i najbliższym osobom, których wkład w Wasz sukces zarówno w sensie materialnym, jak i wsparcia duchowego jest bezdyskusyjny. Dla nich dzień dzisiejszy jest z pewnością, podobnie jak dla Was, wielkim świętem.

Droży Absolwenci!

W tym szczególnym dla nas wszystkich dniu, w dniu wręczenia dyplomów, jeszcze raz serdecznie życzymy Wam powodzenia i wielu sukcesów w pracy zawodowej oraz szczęścia i zadowolenia w życiu osobistym. □

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

Sprawozdanie Dziekana Wydziału Farmaceutycznego

za rok akademicki 1997/98,
przedstawione na posiedzeniu
Senatu w dniu 27. 10. 1998 r.

Miniony rok akademicki dla pracowników Wydziału Farmaceutycznego był czasem spełnionych oczekiwań. Decyzją Komitetu Badań Naukowych z dnia 4 czerwca 1998 r., wydaną w oparciu o ocenę działalności naukowej, dokonaną przez Zespół Nauk Medycznych, nasz Wydział został zakwalifikowany do najwyższej w klasyfikacji KBN kategorii A. Ponadto, w dniu 28 maja 1998 r. Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk wybrało prof. Romana Kaliszana w poczet członków korespondentów PAN.

Wiele faktów, danych liczbowych oraz osiągnięć w pracy naukowo-dydaktycznej, jakie złożyły się na obraz Wydziału Farmaceutycznego przybliżył wcześniej JM Rektor AMG, prof. Zdzisław Wajda w swoim przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 1998/99 (*Gazeta AMG* nr 10/1998). Przedmiotem naszej prezentacji będzie zatem rozwinięcie tych wątków, które świadczą o vitalności naszego środowiska, a zarazem stanowią możliwie pełną dokumentację jego dokonań.

Kształcenie studentów

W okresie sprawozdawczym studiowało na Wydziale Farmaceutycznym

Posiedzenie Rady Wydziału Farmaceutycznego AMG

W dniu 8 grudnia br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Wydziału Farmaceutycznego AMG poświęcone sprawozdaniu Dziekana z działalności Wydziału za rok akademicki 1997/98. Jednocześnie członkowie Rady Wydziału wysłuchali informacji przedstawionych przez kierownika Ośrodka Szkolenia Podyplomowego, prof. Wojciecha Czarnowskiego oraz kierownika Apteki Akademii Medycznej, dr farm. Weronikę Żebrowską, dotyczą-

619. studentów, w tym 3. obcokrajowców. Rok wcześniej Wydział liczył 588 studentów.

Na I rok studiów w roku akademickim 1997/98 przyjęto 108 studentów, podczas gdy w r. akad. 1996/97 liczba przyjętych na I rok kandydatów wynosiła 119.

Absolwenci naszego Wydziału w liczbie 107. odebrali dyplomy magistra farmacji 7 listopada br., w czasie uroczystego dyplomatorium.

Podczas inauguracji 8 października br., sześciu absolwentom zostały wręczone dyplomy z wyróżnieniem, a jeden z nich został dodatkowo uhonorowany Medalem *Primus Inter Pares*.

Innym przejawem owocnej aktywności naszych studentów jest fakt przyznania 5. stypendiów fundowanych przez Urząd Miasta Gdańska.

Zainicjowano zagraniczną wymianę szkoleniową studentów i doktorantów w

ramach międzynarodowego programu edukacyjnego SOCRATES-Erasmus oraz TEMPUS.

ramach międzynarodowego programu edukacyjnego SOCRATES-Erasmus oraz TEMPUS.

Działalność naukowo-badawcza

W okresie sprawozdawczym pracownicy Wydziału Farmaceutycznego opublikowali 274 prac naukowych. W ujęciu parametrów jakościowych i ilościowych tzw. *publikowalności*, sumaryczna liczba uzyskanych punktów wynosi odpowiednio: dla publikacji oryginalnych – 432, a dla opracowań monograficznych i podręczników – 239. Do ważniejszych osiągnięć należy zaliczyć m.in. wydanie przez prof. R. Kaliszana książki *Structure and retention in chromatography. A chemometric approach* (Harwood Academic Publishers, Amsterdam, 1997) oraz wydanie pod redakcją prof. P. Szefera i G. P. Glasby'ego woluminu okolicznościowego czasopisma *Applied Geochemistry* (Pergamon Press-Elsevier), które ukazało się pod egidą International Association of Geochemistry and Cosmochemistry.

Badania naukowe, finansowane przez KBN, realizowane były w ramach 5. autorskich grantów KBN, 13. prac statutowych oraz 24. prac własnych. Ponadto, środki pieniężne czerpano z grantu NATO, grantu polsko-amerykańskiego, a także z projektu badawczego INCO-COPERNICUS.

W okresie sprawozdawczym pracownicy Wydziału mieli znaczące osiągnięcia w zakresie badań podstawowych, szczególnie w zakresie szeroko pojętej analityki. Dotyczą one wprowadzenia nowoczesnych, chemometrycznych metod przetwarzania i interpretacji danych

Nagroda Polskiego Towarzystwa Chemicznego za najlepszą pracę magisterską na Wydziale Farmaceutycznym AMG

W czasie uroczystości dyplomatoryjnej absolwentka Wydziału Farmaceutycznego AMG, mgr Milena Gąsiorek-Osmańska odebrała z rąk Prezesa Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, prof. Zbigniewa Grzonki, jedną z trzech równorzędnych nagród za najlepsze prace dyplomowe w zakresie chemii, przyznanych przez Zarząd Gdańskiego Oddziału PTChem. absolwentom Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku. Praca „Wybrane metale ciężkie w narządach krytycznych (wątrobie i nerkach) oraz mięśniach *Phocoena phocoena* z Polskiej Strefy Ekonomicznej Bałtyku, przybrzeżnych wód Danii oraz Grenlandii” została wykonana w Katedrze i Zakładzie Bromatologii, kierowanej przez prof. Zenona Ganowia. Opiekunem pracy była mgr Izabela Zdrojewska.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

analitycznych, tj. farmakologicznych, chemicznych i ekotoksykologicznych. Osiągnięcia takie są możliwe, m.in. dzięki rozszerzeniu i pogłębieniu w ostatnim okresie współpracy nie tylko z krajowymi lecz także zagranicznymi ośrodkami uniwersyteckimi i naukowo-badawczymi w USA, Anglii, Francji, Niemczech, Danii, Szwecji, Holandii, Monako, Hiszpanii, Czechach, Bułgarii, Japonii, Kanadzie, Korei Południowej, Nowej Zelandii, Hong Kongu, Meksyku, Brazylii, Jemenie, Indiach oraz na Węgrzech, Litwie oraz Łotwie. W ramach współpracy badawczej oraz szkoleniowej, 22. gości z zagranicy odwiedziło Wydział Farmaceutyczny, a 17. naszych pracowników przebywało na stażach, kontraktach lub uczestniczyło w kursach poza granicami kraju.

Niektóre Katedry i Zakłady Wydziału prowadziły szeroką współpracę z zakładami farmaceutycznymi. Przykładem może być Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej, kierowana przez prof. Stanisława Janickiego, w której szczególnie intensywnie prowadzone były prace naukowo-badawcze na rzecz przemysłu farmaceutycznego reprezentowane przez takie firmy, jak Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfarm”, Instytut Farmaceutyczny w Warszawie, Sanofi-Biocom w Rzeszowie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Aflopa” w Pabianicach, Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Solco-Basel” w Warszawie, Firma „Multi-Pharma” – Szwecja, Zakłady Chemiczne „Argon” w Łodzi oraz Zakłady Farmaceutyczno-Aerozolowe „Unia” w Warszawie. Ogólna wartość prac prowadzonych przez tę jedną Katedrę wynosiła 257.379,64 zł.

Prace badawcze naszych pracowników zostały uhonorowane następującymi nagrodami: nagrodą Prezesa Rady Ministrów przyznaną prof. R. Kaliszczakowi za wybitny dorobek naukowy, 3. nagrodami Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (1. indywidualna i 2. zespołowe), 15. nagrodami Rektora AMG (8. indywidualnych i 7. zespołowych) oraz 3. nagrodami Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (2. nagrody naukowe i 1. nagroda za najlepszą pracę magisterską).

Niektórzy pracownicy Wydziału byli i są nadal zapraszani do opracowania rozdziałów książkowych w zagranicznych monografiach książkowych, wygłoszenia wiodących referatów na światowych konferencjach naukowych

oraz cyklu wykładów na zaproszenie zagranicznych jednostek naukowo-badawczych i uniwersyteckich.

Rozwój kadry

W roku akademickim 1997/98 Rada Wydziału Farmaceutycznego nadała stopnie doktora nauk farmaceutycznych 2. osobom: mgr J. Nowakowskiej i mgr T. Konarskiemu. Nie jest to liczba zbyt imponująca, jednak w tym miejscu należy podkreślić, iż w trakcie realizacji jest 18 dalszych przewodów doktorskich (B. Kortas, B. Kasicka-Woroniecka, P. Haber, P. Migas, K. Pieńkowska, W. Dejneka, K. Cał, L. Rudy, T. Frąckowiak, M. Markuszewski, A. Kusak, A. Chmielewska, K. Żurowska-Przyckowska, Atef Ahmed El-Hela, J. Erecińska, Mehdi Ahmed Abdulla Al-Haj, D. Siluk oraz W. Langa). Ponadto 2 przewody doktorskie, których promotorem jest osoba zatrudniona na Wydziale Farmaceutycznym, zostały otwarte na Wydziale Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego (mgr K. Frelek i mgr J. Geldon).

Pośród doktorantów, 3. absolwentów Wydziału odbywa studia doktoranckie w AMG, 2. jest słuchaczami Środowiskowego Studium Doktoranckiego przy Uniwersytecie Gdańskim, a obcokrajowcy są stypendystami Rządu RP lub przebywają na zasadach pełnej odpłatności dewizowej.

W okresie sprawozdawczym na Wydziale Farmaceutycznym przeprowadzono przewód habilitacyjny dr. P. Zarzyckiego, który jest na etapie rozpatrywania przez Centralną Komisję ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Ponadto, następna praca habilitacyjna

autorstwa dr. A. Nasala jest aktualnie opiniowana przez recenzentów.

Istotny postęp obserwujemy także w staraniach o powiększenie liczby profesorów tytularnych: wniosek o nadanie tytułu profesora dr. hab. Markowi Wesołowskiemu, prof. nzw. AMG, został przestany do Centralnej Komisji, natomiast wniosek dr. hab. Franciszka Sączewskiego, prof. nzw. AMG, jest w toku postępowania.

Reasumując, liczba awansów już dokonanych oraz tych, które są planowane w najbliższej przyszłości, gwarantuje pełne odtworzenie wysoko kwalifikowanych kadr Wydziału i wychodzi naprzeciw troskom władz Uczelni o utrzymanie przez AMG statusu uczelni autonomicznej.

Rozwój bazy szkoleniowej

Z dniem 1 stycznia 1998 r. rozpoczął działalność Ośrodek Szkolenia Podyplomowego przy Wydziale Farmaceutycznym. Zadaniem Ośrodka, kierowanego przez prof. W. Czarnowskiego, jest organizowanie kursów praktycznych i teoretycznych dla magistrów farmacji i magistrów analityki medycznej w ramach szkolenia specjalizacyjnego oraz doskonalenia zawodowego. Ośrodek finansowany jest przez uczestników szkoleń oraz jednostki zlecające organizację kursów. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się zajęcia z zakresu farmacji stosowanej i farmakologii.

Łącząc zadanie szkolenia praktycznego studentów z działalnością gospodarczą, powołano w AMG Aptekę nr 2. Tak jak w przypadku Apteki nr 1, trzon personelu wywodzi się z kadry nauczycieli akademickich Wydziału, a w myśl



Członkowie Rady Wydziału Farmaceutycznego podczas dyplomatorium

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

statutu, nadzór merytoryczny nad jej działalnością sprawuje tu dziekan Wydziału Farmaceutycznego we współpracy z kierownikiem KiZ Farmacji Stosowanej. Istotnym zadaniem obu aptek, obok wypracowywania zysku na rzecz AMG, jest kształcenie przed- i podyplomowe farmaceutów oraz innych pracowników medycznych. Można mieć nadzieję, iż jednostka ta przynosić będzie dochody nie mniejsze od dotychczasowo wypracowywanego zysku przez Aptekę Nr 1, stanowiącego istotny udział w budżecie Uczelni.

Ubiegły rok akademicki upłynął zatem pod znakiem kontynuacji prac nad modernizacją infrastruktury dydaktycznej Wydziału. Jednym z jej filarów będzie także Szkoleniowa Pracownia Komputerowa. W odnowionej sali seminaryjnej ulokowano – jak na razie – 7 stacji komputerowych wraz z urządzeniem do projekcji obrazów. Koszt wyposażenia, wynoszący 65 tys. zł, został wygospodarowany ze środków dydaktycznych Wydziału Farmaceutycznego (45 tys. zł) oraz dotacji zgromadzonych przez farmaceutów praktykujących w naszym regionie (20 tys. zł). Zadaniem Pracowni, której uroczyste otwarcie odbyło się 7 listopada 1998 r., będzie podnoszenie kultury technicznej studentów farmacji oraz przygotowanie praktyczne i teoretyczne do wypełniania funkcji zawodowych w zmieniających się środowiskach pracy. Szkoleniową Pracownię Komputerową przyporządkowano organizacyjnie Samodzielnej Pracowni Matematyki i Biostatystyki.

U progu trzeciego tysiąclecia, w procesie kształcenia młodych adeptów sztuki farmaceutycznej, obok opanowania wiedzy o leku i umiejętności postępowania się aparaturą najnowszej generacji, wartością uniwersalną, można by rzec – ponadczasową, jest także poszanowanie szeroko pojętej tradycji zawodowej oraz kultywowanie takich nadrzędnych wartości, jak etos zawodu oraz świadomość jego korzeni. Nie można również zapominać o konieczności działań nad ocaleniem przed bezpowrotną utratą spuścizny materialnej, tak bezcennego bogactwa, jakim są stare apteki i wytwórnie leków. Takim właśnie oczekiwaniom wychodzi naprzeciw nowo utworzona na naszym Wydziale Izba Muzealna Farmacji. W niej zgromadzone są unikatowe zbiory, m.in. starodruki o tematyce farmaceutycznej, będące własnością Polskiego

Towarzystwa Farmaceutycznego. W udostępnionych przez Wydział pomieszczeniach Izby swoją siedzibę znalazł także Zarząd Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Więcej szczegółów na temat zebranych przedmiotów muzealnych i możliwości ich wykorzystania w dydaktyce dowiemy się niebawem, przy okazji planowanej w PTFarm. uroczystej sesji historycznej.

W sprawozdaniu dotyczącym kształcenia nie sposób pominąć funkcjonujących sprawnie i przynoszących wymierne korzyści – programów: TEMPUS i SOCRATES-Erasmus. W ubiegłym roku, przy udziale pracowników naszego Wydziału kontynuowany był program TEMPUS JEP 11383-96, który koordynowany jest przez Uniwersytet w Rouen (Francja) i wspomagany przez Uniwersytety w Liège (Francja) oraz Walencji (Hiszpania). Z ramienia naszego Wydziału pracami kieruje były prodziekan, dr hab. Jacek Petruszewicz. Do chwili obecnej ośmiu pracowników miało sposobność zapoznania się z funkcjonowaniem aptek szpitalnych na terenie Francji oraz odbywało staże w Regionalnym Centrum Informacji Medycznej w Rennes lub w Centrum Szpitalnym w Liège. Warto dodać, iż środki finansowe płynące z tego programu umożliwiły wyposażenie Biblioteki Wydziałowej w 2 nieodzowne stanowiska komputerowe.

Zakończone zostały także prace przygotowawcze mające na celu przystąpienie Wydziału do Programu SOCRATES. Wytypowano 4 osoby, które w bieżącym roku wyjadą na studia zagraniczne: 2 doktorantów szkolić się będzie w Technical University w Eindhoven (Holandia) oraz 2 studentów V roku wykonywać będzie prace magisterskie na Wydziale Farmaceutycznym w Greifswaldzie (Niemcy). Koordynatorem Programu SOCRATES-Erasmus na Wydziale Farmaceutycznym AMG oraz Pełnomocnikiem Rady Wydziału ds. Kontaktów z Europejskim Stowarzyszeniem Wydziałów Farmaceutycznych jest prodziekan Wydziału Farmaceutycznego, prof. Franciszek Sączewski.

Uwagi końcowe

Przedstawione powyżej informacje, jakkolwiek obszerne, nie wyczerpują listy osiągnięć pracowników Wydziału Farmaceutycznego. Szczegółowego

omówienia wymagałaby zwłaszcza działalność organizacyjna na niwie towarzystw naukowych, współdział w organizowaniu zjazdów i konferencji, udział w pracach zespołów redakcyjnych czasopism krajowych i zagranicznych oraz szeregu komitetów i komisji naukowych PAN i KBN. Wystarczy wspomnieć, iż dziewięciu profesorów wchodzi w skład 13. zagranicznych organizacji naukowych, podczas gdy ośmiu zasiada w gremiach 17. krajowych organizacji naukowych (komitety, komisje naukowe PAN oraz KBN). Dziewięciu profesorów jest członkami kolegiów redakcyjnych 14. czasopism naukowych (w tym 6 osób wchodzi w skład kolegium redakcyjnego 7. czasopism o zasięgu międzynarodowym).

Obraz Wydziału byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wciąż istniejących brakach aparaturowych oraz nie zrealizowanych jak dotychczas potrzebach inwestycyjnych. W ubiegłym roku Wydział padł ofiarą szeregu włamań. Poniesione straty materialne szacujemy na ponad 100 tys. zł. Istnieje zatem pilna potrzeba skuteczniejszej ochrony budynków z zastosowaniem urządzeń alarmowych. Nie udało się także przeprowadzić modernizacji sali wykładowej *Auditorium Maximum*. Tymczasem obecne wyposażenie tej sali, jak resztą wszystkich sal wykładowych na naszym Wydziale, odbiega znacznie od standardów krajowych. Pilnej modernizacji wymaga również system obiegu korespondencji służbowej, który powoduje nierytmiczne rozprowadzanie przesyłek pocztowych wśród pracowników Wydziału i jednocześnie zakłóca prawidłowe funkcjonowanie dziekana-tu. W celu uzdrowienia tej uciążliwej sytuacji wymagana jest adaptacja i wyposażenie w odpowiedni sprzęt odrębnego pomieszczenia.

Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce doczekamy się realizacji przyjętych wcześniej projektów inwestycyjnych dla Wydziału Farmaceutycznego, co w połączeniu z wyłożoną pracą wszystkich pracowników pozwoli utrzymać wysoką pozycję naszego Wydziału w grupie uczelni oferujących rzetelne wykształcenie uniwersyteckie.



Sprawozdanie Dziekana Wydziału Farmaceutycznego, prof. P. Szefera zostało przygotowane we współpracy z Prodziekanem Wydziału, prof. F. Sączewskim.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

Otwarcie Szkoleniowej Pracowni Komputerowej

W dniu 7 listopada br. z udziałem władz Uczelni odbyła się miła uroczystość otwarcia Szkoleniowej Pracowni Komputerowej Wydziału Farmaceutycznego. Przecięcia wstęgi dokonali

JM Rektor AMG, prof. Zdzisław Wajda, Prezes Gdańskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej, dr farm. Stanisław Vogel oraz Dziekan Wydziału Farmaceutycznego, prof. Piotr Szefer, którzy przy tej okazji wygłosili krótkie przemówienia.

Dziekan podziękował kierownikom Katedr i Zakładów Wydziału Farmaceutycznego za udostępnienie środków finansowych w wysokości 45 tys. zł, które przeznaczone były na realizację celów dydaktycznych w 1998 r. Wyraził wdzięczności skierował także pod adresem farmaceutów zatrudnionych w regionie gdańskim, którzy tak ważną inwestycję wsparli kwotą 20 tys. zł. Następnie, zwracając się do zebranych, omówił zadania dydaktyczne oraz zasady organizacyjne funkcjonowania pracowni komputerowej,



która włączona została do Samodzielnej Pracowni Matematyki i Biostatystyki. Sformułowanie szczegółowych programów nauczania oraz wypełnienie życiem murów tej pracowni będą możliwe dzięki wspólnemu zaangażowaniu wszystkich nauczycieli akademickich oraz studentów. Doceniając duże zaangażowanie w procesie tworzenia Pracowni, Dziekan podziękował prof. Franciszkowi Sączewskiemu, mgr. farm. Zygmunta Jamrógiewiczowi i mgr. Marianowi Tosikowi za ich dotychczasową pracę.

JM Rektor w swoim wystąpieniu podkreślił rosnące znaczenie systemów komputerowych, w tym baz danych udostępnianych za pośrednictwem sieci Internet w procesie przekazywania naukowej informacji medycznej.

Dr farm. Stanisław Vogel wystąpił w imieniu środowiska farmaceutów, których dotacje w znacznym stopniu przyczyniły się do powstania nowej jednostki. Widząc konieczność rozbudowy pracowni, zadeklarował pomoc Gdańskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w dofinansowaniu zakupu nowego sprzętu, który służyć będzie szkoleniu zarówno studentów, jak i farmaceutów czynnych zawodowo.

prof. Piotr Szefer
Dziekan Wydziału Farmaceutycznego

Szkolenie Podyplomowe

Ośrodek Szkolenia Podyplomowego Wydziału Farmaceutycznego utworzono decyzją JM Rektora w czerwcu 1997 roku. Po okresie organizacji i wyposażania (również dzięki Oddziałowi Gdańskiemu PTFarm.) oraz zatrudnieniu w październiku na pół etatu pracownika biura, Ośrodek rozpoczął faktyczną działalność.

Początki aktywności polegały z jednej strony na rozpoznaniu potrzeb i oczekiwań farmaceutów co do kierunków kształcenia, a z drugiej - na ocenie możliwości organizacji szkoleń siłami Wydziału. Okazało się, że szkoleniami zainteresowani są głównie farmaceuci zatrudnieni w aptekach, co wiąże się z koniecznością zdobywania przez nich specjalizacji zawodowej. Zasadnicza oferta szkoleń przedstawiona została w

styczniu br. na łamach *Przeglądu Farmaceutycznego* (biuletyn informacyjny GOIA) i rozesłana ościennym Izdom Aptekarskim. Zaproponowaliśmy dwu- i kilkudniowe kursy z zakresu farmacji stosowanej oraz farmakologii. Pierwsze dotyczyły zagadnień dostępności biologicznej i farmaceutycznej leków, jakości leków oraz leków ocznych sporządzanych w aptece. Kursy te, oprócz wykładów obejmowały także zajęcia praktyczne. Tematyka farmakologiczna to wybrane aktualności z tej dziedziny.

Zainteresowanie uczestnictwem w kursach było tak duże, że dodatkową ofertę szkoleń przedstawiliśmy w lipcu br. W sumie przeprowadzono w mijającym roku trzynaście kursów, w których uczestniczyło 218 osób. Opłata za kurs

z zajęciami praktycznymi wynosiła 250 zł, a za kurs składający się wyłącznie z wykładów - 180 zł. Na konto AMG wpłynęło z tego tytułu blisko 50 tysięcy złotych, z czego 60% to tzw. koszty bezpośrednie (zarobki prowadzących i materiały), 20% koszty pośrednie i 10% zysk wypracowany przez Ośrodek. Choć być może bilans finansowy nie jest imponujący, to z pewnością wypełniliśmy jako Wydział obowiązek kwalifikowanego szkolenia podyplomowego dla farmaceutów.

W przyszłym roku przewidujemy rozszerzenie i uaktualnienie oferty szkoleń. Zamierzamy zorganizować i inne tematycznie kursy, w tym z zakresu praktycznego wykorzystywania technik komputerowych.

prof. Wojciech Czarnowski
Kierownik Ośrodka
Szkolenia Podyplomowego

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

Apteka Akademii Medycznej w Gdańsku

Apteka Akademii Medycznej w Gdańsku rozpoczęła działalność 17 lutego 1994 r. Jest apteką ogólnodostępną typu „A”, co oznacza, że działa na takich samych zasadach jak wszystkie inne apteki na naszym terenie. Głównym jej zadaniem jest zaopatrywanie ludności w środki farmaceutyczne i materiały medyczne. Apteka została także powołana jako baza szkoleniowa dla studentów Wydziału Farmaceutycznego naszej Uczelni.

W sensie formalnym Apteka funkcjonuje na zasadach wydzielonej działalności gospodarczej i rozlicza się z jednostką macierzystą bilansem. Koszty działalności Apteki pokrywane są z uzyskiwanych przychodów. Koszty zajęć dydaktycznych obciążają Uczelnię, chociaż nigdy nie wystawiłam Akademii Medycznej z tego tytułu żadnego rachunku.

Apteka jest czynna codziennie w godzinach od 8.00 do 19.00, w soboty i niedziele od 10.00 do 15.00 oraz pełni 24-godzinne dyżury wraz z dyżurującymi Klinikami PSK Nr 1.

Prawie pięcioletnią działalność Apteki można rozpatrywać w kilku płaszczyznach. Najpierw niech przemówią liczby:

- w 1994 roku obrót Apteki wyniósł 1 milion 580 tys. zł, co dało zysk 225 tys. zł i pokryło praktycznie wszystkie nakłady poniesione przez AM związane z jej uruchomieniem;
- w roku 1995 obrót wyniósł już 3 miliony 520 tys. zł, co zaowocowało zyskiem wartości 423 tys. zł;
- w roku 1996 obrót wynosił 4 miliony 744 tys. zł, a zysk odprowadzony do Akademii Medycznej 470 tys. zł;
- rok 1997 był najlepszy w działalności Apteki. W tym roku obrót wyniósł 6 milionów 626 tys. zł, a zysk, który zasilił Akademię Medyczną – 654 tys. zł.

W tym roku pracujemy na podobną wartość zysku, ale nie da się tej kwoty, niestety, zwiększyć, ponieważ na terenie, który obsługiwała do tej pory jedna apteka działają obecnie już cztery. Tyle mówią liczby, za którymi kryje się duży wysiłek personelu, dzięki któremu osiągnięte wyniki mogły być tak efektowne.

W Aptece zatrudnionych jest obecnie 15 osób, z tego 7 osób pracuje w

pełnym, a 8 osób w niepełnym wymiarze czasu pracy. Personel Apteki jest moją dumą i moją radością. Nie tylko ze względu na swoją fachowość (dwie osoby rozpoczęły i ukończyły w tym czasie specjalizację pierwszego stopnia z farmacji aptecznej), ale także z powodu oddania pracy i wielkiego osobistego w nią zaangażowania. Bez tego liczby, które podałam wyżej byłyby niemożliwe do osiągnięcia.

Apteka prowadzi także szkolenia przed- i podyplomowe. We współpracy z Katedrą i Zakładem Farmacji Stosowanej w Aptece prowadzone są zajęcia dydaktyczne dla studentów Wydziału Farmaceutycznego AMG. W pierwszym semestrze są to ćwiczenia dla studentów V roku z tematu: sporządzanie postaci leków z antybiotykami, w drugim semestrze ze studentami III roku na temat wykonywania leków w warunkach aseptycznych.

W Aptece prowadzi się też dwutygodniowe staże cząstkowe w ramach specjalizacji pierwszego stopnia z farmacji aptecznej, w tym roku szkolono 20 osób. Odbывают się również egzaminy specjalizacyjne z zakresu farmacji aptecznej pierwszego stopnia w sesji wiosennej i jesiennej.

Pośredni związek z tą placówką mają także zajęcia, które prowadzę:

- seminaria z dziedziny gospodarki lekiem dla studentów VI roku Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego;
- wykłady z ustawodawstwa farmaceutycznego i zagadnień zawodowych dla studentów V roku Wydziału Farmaceutycznego.

Moim wielkim staraniem było od początku działalności Apteki nawiązanie kontaktu z lekarzami Klinik AMG i Przychodni Przyklinicznych w celu usprawnienia przepływu informacji o leku. W wielu przypadkach kontakty te zaowocowały długoletnią już współpracą i są nadal kontynuowane. Chciałabym tą drogą serdecznie za nie podziękować i zapewnić, że dają mi one najwięcej zawodowej satysfakcji.

Na koniec proszę pozwolić mi na osobisty akcent. W czasie tych pracowych dla mnie pięciu lat zawsze mogłam liczyć na pomoc i wsparcie osób z Wydziału Farmaceutycznego, skąd się wywodzę, gdzie moje korzenie. Chciałabym za to serdecznie podziękować. Szczególne słowa podziękowania kieruję do Pana Profesora Stanisława Janickiego za wsparcie, wyrozumiałość i życzliwą pomoc zawsze, kiedy jej potrzebowałam.

dr farm. Weronika Żebrowska

Au-pair również w Niemczech i Francji

Nawiązując do komunikatu Działu Współpracy z Zagranicą, informującego o możliwościach pobytu *Au-pair* młodzieży w Stanach Zjednoczonych (*Gazeta AMG* nr 12/98), pragnę poinformować o podobnej akcji prowadzonej przez Caritas Polska, rekrutującej młodzież do Niemiec i Francji.

Otóż w 1993 r. Caritas Polska powołała Biuro *Au-pair* „Droga”, którego zadaniem jest przygotowywanie młodzieży, głównie żeńskiej, w wieku od 18 do 24 lat, do wyjazdu w celu pomocy rodzinom w Niemczech i Francji w zakresie opieki nad dziećmi i lekkich prac domowych. Tygodniowy wymiar pracy wynosi 30 godzin. Obowiązkiem jest uczenie się języka obcego, które przebiega dwutorowo: poprzez kontakt z rodziną i w czasie kursu. Przez cały czas pobytu za granicą, który trwa nie mniej niż 10 miesięcy, młoda osoba pozostaje pod kuratelą opiekunki, rekrutującej się w Niemczech z Katolickiego Stowarzyszenia ds. Pomocy Socjalnej Dziewcząt „*In via*”. Rodzina przyjmująca pokrywa prawie wszystkie koszty pobytu.

Biuro *Au-pair* „Droga” prowadzi siostra Teresa Jeż, u której można uzyskać szczegółowe informacje pod adresem: ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa, tel. (022) 828-06-92.

Powyższy tekst przygotowałam korzystając z wywiadu z siostrą Teresą, opublikowanego w *Naszym Dzienniku* nr 264 z dnia 9 grudnia.

prof. Ryszard Piękoś

Nieuczciwość i nierzetelność w nauce w oczach naszych uczonych

Naruszanie etyki w życiu naukowym w kraju było dyskutowane na posiedzeniu Komitetu 1 kwietnia 1998 r. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z badania ankietowego przeprowadzonego przez Komitet pod powyższym hasłem z inicjatywy prof. Janusza Goćkowskiego i na bazie zaproponowanego przez niego, a nieco zmodyfikowanego przez Komitet formularza ankiety.

Pierwszym problemem przy projektowaniu sondażu świata nauki był zakres ankietyzacji. Ze względów organizacyjnych postanowiono skorzystać z komitetów naukowych działających przy PAN. Komitetów tych jest 105 i zrzeszały one w 1997 r. blisko 4000 członków spośród samodzielnych pracowników nauki, nie licząc w tym komisji podporządkowanych komitetom, które zrzeszają dużo większą liczbę członków. Mieliśmy więc 95 komitetów przy siedmiu wydziałach PAN obejmujących różne działy nauki i bardzo różne, nieraz bardzo wąskie dyscypliny, oraz 10 komitetów przy Prezydium PAN, z reguły interdyscyplinarnych i poświęconych problemom o charakterze globalnym.

Świadomie założyliśmy, że na razie rezygnujemy z opinii pomocniczych pracowników nauki, którzy też mogą mieć swoje doświadczenia życiowe i swoje spojrzenie na problem, odmienne niż ci najbardziej zaawansowani w nauce.

Przystępując do tej akcji pamiętaliśmy o doświadczeniu sprzed 20 lat, kiedy to przeprowadziliśmy badanie ankietowe wśród 22 000 pracujących mieszkańców Górnego Śląska na temat pewnej postaci patologii społecznej. Brak odzysku ankiet zmusił nas do użycia ankietów (z wyższym wykształceniem), dzięki którym docierając i tłumacząc każdemu pracownikowi zakładu pracy uzyskaliśmy z trudem zaledwie 40% odpowiedzi. Pomimo że od tego czasu badania opinii publicznej – wówczas prawie nieznanego naszemu społeczeństwu – stały się obecnie zjawiskiem codziennym, obawialiśmy się nadal niskiego zwrotu wypełnionych ankiet. Z tego względu postanowiono przeprowadzić badania pilotowe w ograniczonym zakresie i w zależności od wyników rozszerzyć je później na większą populację uczonych. Z kolei, biorąc pod uwagę, że różne dyscypliny i różne specjalności reprezentowane w komitetach wydziałowych wykazują różny stopień narażenia na pokusy nieuczciwości,

obawialiśmy się, że wybranie tylko niektórych spośród tych komitetów może dać grono ankietowanych nie dość reprezentatywne dla oceny zjawiska i dla uogólnienia wniosków o postawach ludzkich. Z tego względu postanowiliśmy przeprowadzić badanie pilotowe tylko wśród 10 komitetów działających przy Prezydium PAN. Działalność naszego Komitetu jest w Prezydium dobrze znana i była obficie prezentowana w *Nauce*, co dawało nadzieję zrozumianej współpracy. Do wszystkich członków tych komitetów rozesłano blisko 500 ankiet.

W czasie kwietniowej sesji Komitetu prof. J. Goćkowski wraz z dr. P. Kisielą przedstawili wyniki ankiety i opatrzyli je własnym komentarzem, a członkowie Komitetu wraz z autorami przedyskutowali całość akcji. Autorzy zapowiedzieli osobne opublikowanie szczegółowych wyników tej ankiety i płynących stąd wniosków. Fragmenty z protokołu z tego posiedzenia zawierającego tezy referatu wraz z dyskusją podajemy niżej.

Okazało się, że w wyznaczonym terminie 3 miesięcy zwrócono 49 egzemplarzy wypełnionych ankiet. Po terminie więcej zwrotów nie było. Dziewięciu respondentów oświadczyło, że o przypadkach nieuczciwości naukowej (w ankiecie wymieniono szeroki zakres jej postaci) wiedzą tylko z przekazów ustnych; mogły to więc być anegdota lub plotki. Czternastu ankietowanych odpowiedziało, że zna takie afery ujawnione

w fachowym piśmiennictwie. Rzeczywiście jest to temat od dziesięciolecia nie znikający z łamów czasopism naukowych. Nauka fałszu się nie boi, bo zawsze da sobie z nim radę, chodzi jednak o to, że nierzetelność podważa społeczny autorytet nauki i zaufanie do niej, za czym poszły żądania społecznej kontroli nad nauką i limitowania nakładów na nią. 35 ankietowanych odpowiedziało, że znają takie afery z własnego życiowego doświadczenia.

Ten rozkład wyników ankiety wskazuje, że znaczna liczba respondentów była świadoma, że w ich otoczeniu nieuczciwość naukowa istnieje, co mogłoby świadczyć o skali zjawiska. Jednakże może jeszcze ważniejszy jest fakt, że znaczna liczba respondentów wydaje się nie zdawać sobie sprawy z jego obecności w swoim środowisku.

Respondenci słusznie wyróżniali, że łamanie zasad etycznych może mieć charakter „miękki” w tym sensie, że dokonywane jest bez pełnej świadomości złego czynu. Można rozumieć, że może tu chodzić o powierzchowną znajomość zagadnienia, do którego rozwiązywania się przystępuje, o brak samokrytycyzmu, ale świadczy to o braku odpowiedniego nadzoru odpowiedzialnej hierarchii i o braku szkoły naukowej; w ślad za tym idzie brak etapowej kontroli prowadzonych badań aż po ostateczne formowanie wniosków i tekstów, które są owocem badań.

Katowice, dnia 16.11.1998 r.

Magnificencjo, Panie Rektorze,

Od szeregu lat wzrasta w całym świecie zainteresowanie etyką w nauce i coraz większa jest presja rządów, parlamentów, instytucji naukowych, Am. Ass. Adv. Sci. narodowych akademii nauk i międzynarodowych organizacji, takich jak ALLEA, UNESCO, Komisji Europejskiej na wzmożenie nadzoru nad rzetelnością i solidnością w działalności naukowej oraz nad egzekwowaniem standardów wymogów. Tego stanu rzeczy nie da się tak u nas, jak i nie udało się na świecie, zmienić zarządzeniem, przedrukowywaniem zagranicznych apeli i publikacji, ani sprowadzaniem obcych wykładowców. Dla wagi zagadnienia i dla oblicza nauki w Polsce musimy osiągnąć zrozumienie i wolę przeciwdziałania u naszych pracowników naukowych.

Szereg lat działalności w kraju Komisji Etycznych w PAN, PAU i w KBN potwierdza fatalny stan zrozumienia wewnętrznego zagrożenia nauki przez lekceważenie etyki wśród naszych pracowników nauki. W br. Komitet Etyki w Nauce przy Prezydium PAN przeprowadził na ten temat akcję ankietową sprawdzającą zainteresowanie tym tematem. Fatalny stan, potwierdzony w pilotowej ankiecie, został zsygnalizowany w Nauce z 1998 nr 3, co pozwałam sobie polecić uwadze Pana Rektora z prośbą o nagłośnienie w swojej Instytucji. [...]

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Kornel Gibiński

Przewodniczący Komitetu Etyki w Nauce PAN

„Twarde” łamanie zasad etyki to takie, które dokonywane jest w pełni świadomie. Jego motorem jest korzyść osobista, ambicja, czasem zawiść w grze, którą narzuciły nauce prawa konkurencji rynkowej, tak dosadnie wyrażone dwustawem *publish or perish*. Ankieta ujawniła albo raczej pozwala wyróżnić trzy postawy respondentów wobec tych spraw.

Pierwsza, niestety, wyraża się w stwierdzeniu, że w tym względzie na polu nauki nie spostrzega się nic groźnego; że nie widać tu problemu godnego szczególnej troski. „Niestety” mówimy także dlatego, że jeśli tak ocenili ci, którzy poczuwali się do przyzwoitości, by na ankietę sąsiedniego Komitetu przy Prezydium PAN odpowiedzieć, to co myśleli ci, którzy ją bez żadnej odpowiedzi wrzucili do kosza, a których było aż 90%. Te 90% lekceważących plus 1/5 tych, którzy odpowiedzieli, że nie widzą problemu, to wyraz lekceważenia tego, co decyduje o tym, że (mimo chlubnych przykładów) nauka polska jest w całości nisko oceniana właśnie z powodu niskiej rzetelności i nieadekwatności do tego, o co cały świat dzisiaj woła pod hasłem *science integrity*.

Wyróżniono wśród respondentów również drugi typ postawy, tj. tych, którzy przyznali, że dostrzegają zagrożenia i doceniają rolę tego problemu, ale ją nieco fatalizują i od razu usprawiedliwiają historyczną zaszczością: 150-letnią niewolą kraju w zaborach, w których planowo zamykano uczelnie, hamowano naukę, gdzie kwitł analfabetyzm. Nie mamy obecnie analfabetyzmu, ale mimo wielkich wysiłków narodu stan scholaryzacji kraju pozostał niższy niż w krajach zachodnich i wbrew głośnym deklaracjom utrzymuje się odsuwanie nauki na margines wytyczanych wektorów rozwoju kraju. Pozostali też ludzie, charakteryzujący się powierzchownością, cwaniactwem, nieuczciwością, a te przejawy psychologicznej dewiacji społeczeństwa dyfundują w środowisko naukowe. Do tych usprawiedliwień dołącza się półwiekowe usankcjonowanie systematycznego kłamstwa jako drogi do osiągnięcia celu. Tym usprawiedliwieniom nie można odmówić cech trafności, ale nie można nimi pokrywać naszej bierności i permissywności, gdy przecież w naszych własnych rękach leży obowiązek utrzymania rzetelności naukowej.

Wreszcie trzecia postawa, którą można było wyróżnić, to szeroki horyzont i głębokie spojrzenie na problem. W nieuczciwości życia codziennego (dla naukowca tym życiem codziennym jest twórczość naukowa) dopatrzeć się trze-

ba braku wierności ideałom czy normom moralnym ludzkości. To właśnie ich łamanie jest nieuczciwością. Promowanie bezideowości, nieodpowiedzialności, utylitaryzmu służy ich łamaniu. Bywają uwarunkowania tak twarde jak szukanie środków przeżycia, szukanie sposobów wypełnienia innych niż zawodowe obowiązków (np. rodzinnych). Niemałą rolę gra bezkarność naruszania zasad, która zachęca w myśl zasady, że co nie jest prawem zabronione, to jest dozwolone. Bywają i tak miękkie uwarunkowania wewnątrzroludzie jak szukanie łatwizny. W gruncie rzeczy szukanie łatwych i prostych rozwiązań trudnych problemów nie jest wadą a zaletą, tylko że nie można uznać szukania łatwizny w doborzaniu łagodnego i niewymagającego szefa, łatwych tematów, płytkich wywodów itp. Wszystko to są strefy i pola, na których można przeciwdziałać *scientific dishonesty*.

Prof. J. Goćkowski wyróżnił trzy drogi terapii istniejącego złego stanu rzeczy. Na pierwszym miejscu stawia represje prawne. Istotnie, w naszym prawie nie docenia się własności intelektualnej. Kradzież dorobku rąk własnych, czy też dorobku nabytego legalnie nie przestaje być kradzieżą, podczas gdy kradzież dorobku intelektualnego (nie tylko plagiat) po upływie 3 lat, gdy nie było skargi, ulega przedawnieniu. Do tej sfery penalizacji zaliczyć też należy represje administracyjne, niezmiernie rzadko stosowane. Świeżo wydane przez Medical Research Council w Londynie *Policy and procedure for inquiring into allegations of scientific misconduct* (1998) wylicza sześć stopni w wewnętrznej kompetencji organów nauki, bez uciekania się do wyroków sądowych. Tutaj też należy ostracyzm środowiska naukowego, a więc nie odgórne represje a towarzyska infamia. Niestety, doświadczenie światowe ostatnich paru dekad wskazuje, że to nie sprawcy nadużyć i niegodziwości a właśnie *whistle blowers* padają ofiarami ostracyzmu społeczności naukowej, która zdaje się nie dostrzegać, że nauka tylko wtedy wnosi i pomnaża istotny dorobek ludzkości, jeśli jest rzetelna i solidna; lekceważenie tej prawdy przez samych uczonych przynosi tylko upadek jej autorytetu i społecznego poparcia.

Jako drugą drogę naprawy prof. J. Goćkowski podkreśla wychowanie od dziecka w poczuciu rygorów moralnych i odpowiedzialności Wysiłki, które podejmowaliśmy dotychczas, miały charakter doraźnej akcji wobec zauważonych zagrożeń. Pierwsze wydanie naszych *Dobrych obyczajów w nauce* zostało bezpłatnie rozprowadzone wśród

samodzielnych pracowników nauki. Drugie wydanie zostało rozdane do instytutów naukowych i wydziałów szkół wyższych z prośbą o wręczanie nowym doktorantom, a więc wstępującym na drogę kariery naukowej. Wreszcie w 1997 r. za zgodą National Academy of Sciences USA rozdano ich publikację *On being a scientist* do krajowych studentów kół naukowych przy akademiach medycznych, a więc do jeszcze młodszych roczników wykazujących dopiero zainteresowanie badaniami naukowymi. Niewątpliwie słuszny jest postulat sięgający jeszcze głębiej, do wieku dziecięcego, bo przecież uczciwość i rzetelność, które dla nauki są sprawą „być albo nie być”, leżą u podstaw formowania wszelkich społecznych postaw. Tu już wykraczamy poza ramy naszej bezpośredniej kompetencji i możemy tylko postulować. Kontynuacją tej akcji winna być stała późniejsza popularyzacja wśród młodzieży i dorosłych prawdziwego obrazu postępów osiągniętych w nauce i zagrożeń, jakie te postępy mogą przynieść, zamiast utrudnień informacji rozsiewanych przez media ceniące tylko sensację. Te ostatnie punkty wkraczają w gestię organów służących nie tyle twórczości naukowej, ile raczej resortu edukacji narodowej. Istnieje i trzecia droga wspierania rzetelnej nauki. Są nią ułatwienia bytowe, które umożliwiałyby pełne zaangażowanie w naukę prawdziwym adeptom nauki czującym potrzebę szukania prawdy wśród wątpliwości, dostrzegającym istnienie tajemnic i pałającym pasją ciekawości i szukania rozwiązań. Z drugiej jednak strony świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa, że stworzenie takiego „ustawowego dobrobytu” dla uczonych staje się przynętą do szukania łatwej kariery w zawodzie „nauka”. Być może, że nie wysokie uposażenia ale społeczne nagradzanie prawdziwego zaangażowania w rzetelną naukę lepiej spełniłoby tę rolę, choć niezmiernie trudno byłoby zorganizować kwalifikowanie do tej pomocy. Może jednak dałoby się to osiągnąć przez podniesienie poprzeczki ds. stopni naukowych.

Droga przed nami dla umocnienia polskiej nauki wydaje się długa i żenująca wyniki ankiety pilotowej wśród elitarnego grona naszych uczonych skłoniły Komitet do rezygnacji z poszerzenia tej akcji pilotowej.

Kornel Gibiński, członek rzeczywisty PAN
przewodniczący KEwN

Zbigniew Herman, sekretarz KEwN

Przedruk z: *Nauka*, 1998 nr 3

Zmierzyliśmy ciśnienie „Solidarności”

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Nadciśnienia Tętnicznego od kilku lat prowadzi intensywne działania prewencyjne w dziedzinie nadciśnienia tętniczego. Ogólnopolskie badania, które przeprowadziliśmy w ubiegłym roku wykazały, że aż u 44% dorosłych Polaków ciśnienie przekracza 140/90 mmHg. Tylko połowa osób wie, że ma nadciśnienie, zaś zaledwie 5% jest skutecznie leczonych.

Niska świadomość zagrożenia chorobami układu krążenia w społeczeństwie polskim stała się powodem podjęcia wielokierunkowych działań w celu poprawy tej sytuacji. W latach 1996 i 1997, razem z PZU „Życie” i Powszechną Kasą Chorych przeprowadziliśmy pomiary ciśnienia u ponad miliona Polaków w kilkudziesięciu miejscowościach w Polsce. Równolegle podjęliśmy działania w środowiskach opiniotwórczych na rzecz zwiększenia ich wiedzy o przedstawionych zagrożeniach. Pierwszą z takich akcji, które realizujemy pod patronatem Rektora AMG wspólnie z Sopocką Pracownią Badań Społecznych, przeprowadziliśmy 27 października br. podczas obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Lekarze i studenci AM w Gdańsku zmierzili ciśnienie oraz ocenili występowanie innych czynników ryzyka chorób układu krążenia u uczestników posiedzenia Komisji Krajowej. Prawie wszyscy, z Przewodniczącym Marianem Krzaklewskim na czele, wzięli udział w badaniu. Następnie, w formie krótkiego wykładu przedstawiono wyniki pomiarów w Komisji Krajowej w porównaniu do danych ogólnopolskich, co wywołało żywą reakcję i bardzo duże zainteresowanie. Dowodzi to wartości i znaczenia programu oraz potrzeby realizacji takich przedsięwzięć w przyszłości. Pragniemy bardzo podziękować członkom PTNT biorącym udział w akcji: doktorowi Wiktorowi Januszko i doktor Zofii Babińskiej oraz studentom III i V roku Wydziału Lekarskiego AMG: Kindze i Michałowi Kąkol, Annie Binkiewicz, Dorocie Dębskiej, Małgorzacie Gamrat, Magdzie Rusieckiej, Marciniowi Rut, Arkadiuszowi Kopiejciowi, Izabeli Ciemnoczołowskiej, Agnieszce Modzelewskiej, Marlenie Hallman, Agnieszce Wójcik i Zenobii Daskocz.

Dr med. Tomasz Zdrojewski
Sekretarz O/Gd. PTNT



SOLIDARNOŚĆ

Gdańsk, 12.11.1998 r.

*Jego Magnificencja
prof. dr hab. med. Zdzisław Wajda
Rektor Akademii Medycznej w Gdańsku*

Szanowny Panie Profesorze,

W imieniu władz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” pragnę Panu gorąco podziękować za przeprowadzone podczas obrad Komisji Krajowej w dniu 27.10.1998 r. przez członków PTNT (lekarzy i studentów AMG) pomiary ciśnienia tętniczego krwi. Z akcji bardzo chętnie skorzystali nie tylko członkowie Komisji Krajowej, ale również bardzo licznie szeregowi pracownicy Regionu Gdańskiego naszego Związku. Otrzymane informacje z wynikami pomiarów i ich interpretacją oraz książka na temat prewencji nadciśnienia z pewnością staną się dla wielu okazją do głębszej refleksji i większej troski o własne zdrowie.

Również przystępny w formie wykład na temat czynników ryzyka choroby wieńcowej był bardzo interesujący i spotkał się z żywym oddźwiękiem sali. Niektórzy z nas dopiero teraz w pełni zorientowali się co do skali zagrożeń spowodowanych chorobami układu krążenia w Polsce, jak również zapoznali się z potencjalnymi korzyściami wynikającymi z właściwej modyfikacji stylu życia. Z przyjemnością pragniemy Pana Profesora poinformować, że członkowie Komisji Krajowej mają w mniejszym procencie nadwagę oraz palą dwukrotnie mniej niż podają to dane ogólnopolskie. Pragniemy też podziękować organizatorom i wykonawcom programu: dr. Tomaszowi Zdrojewskiemu, dr. Wiktorowi Januszko, dr. Zofii Babińskiej, dr. Michałowi Kąkolowi oraz 10 studentom Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku.

Z poważaniem

*Marian Krzaklewski
Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”*

KADRY PSK 1

1.11. - 30.11.1998

Jubileusz długoletniej pracy w PSK nr 1 obchodzili:**40 lat**

Maria Kasperek
dr med. Janina Smoczyńska

35 lat

Brygida Makarewicz
Romualda Pioch
Irena Pobłocka
Krystyna Szczepańska

30 lat

Mirostawa Krajewska
Elżbieta Markuszczyńska
Maria Zagórska

25 lat

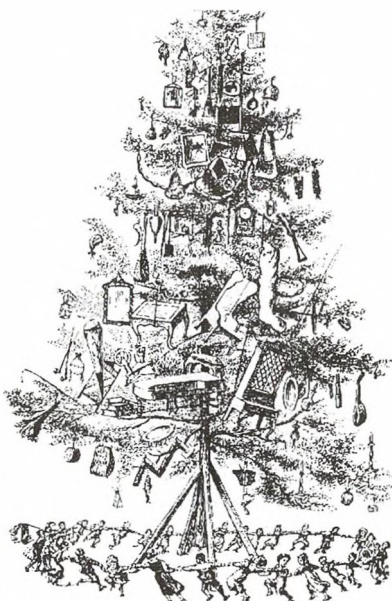
Jadwiga Olender
lek. med. Irena Sykutera
Bogumiła Wróbel

20 lat

Zdzisław Kaizer
lek. med. Grażyna Madajewska
Regina Niklas

Przeszły na emeryturę:

Alicja Bukjamec
Regina Dittmer
Elwira Homziuk-Macidołowska
Maria Kasperek
dr n. med. Jadwiga Kruszczyńska
Teresa Milewicz
Ewa Tusk-Ochelska

**KADRY AMG**

1.11. - 30.11.1998

Na stanowisko profesora nadzwyczajnego awansowali:

dr hab. n. farm. Jacek Petrusiewicz
dr hab. med. Michał Studniarek
dr hab. med. Zbigniew Śledziński

Na stanowisko adiunkta awansował

dr n. med. Tomasz Konefka

Na stanowisko starszego wykładowcy awansowała

mgr Anna Kubicka

Na stanowisko wykładowcy awansował

mgr Tadeusz Olszewski

Na stanowisko asystenta przeszła

mgr biol. Justyna Korczyńska

Z dniem 1.11.1998 r. **Ireneusz Hański** został zatrudniony na stanowisku p.o. kierownika Działu Obsługi Telefonicznej, a **Grażyna Łukaszewicz** objęła obowiązki zastępcy kierownika.

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzili:**40 lat**

prof. dr hab. Janusz Galiński
prof. dr hab. Stefan Smoczyński

35 lat

dr hab. Zenon Aleksandrowicz, prof. nzw.
dr hab. Zygmunt Chodorowski, prof. nzw.

30 lat

mgr Lucyna Huryn
dr med. Bolestaw Szotkowski

25 lat

Stefania Gibas
dr farm. Danuta Rajzer
dr hab. n. farm. Marek Wesotowski, prof. nzw.

20 lat

Jadwiga Cielątkowska
dr farm. Antoni Nasal
dr hab. Jacek Witkowski
dr chem. Włodzimierz Zgoda
dr med. Aleksandra Żurowska

Z Uczelni odeszli:

lek. med. Monika Łukaszewicz
dr med. Andrzej Wojtowicz

Przeczytane... Sztuka i sława aktora

Sztuka aktora nie daje szczęścia, bo się w niej ciągle czegoś szuka i zwykle nie znajduje. Nie daje wytchnienia, bo trzeba stale naprzód iść, aby nie zostać w tyle. Sztuka rodzi ambicję, a ambicja pożera. Ale wszak nie dla samego szczęścia jesteśmy stworzeni...

Helena Modrzejewska w liście z Rzymu do nieznanego adresata, 1895 r.

Gdy Stefan Jaracz grał w teatrze „Ateneum” Judasza w sztuce Kazimierza Tetmajera, i to ponad 100 razy, chciał uzyskać pożyczkę w banku położonym kilka kroków od budynku teatralnego. Skrupulatny urzędnik wypełniający rubryki kwestionariusza zadał mu serię pytań: imię i nazwisko - Stefan Jaracz, zawód - aktor. Gdzie pan pracuje? - „Moja sława nie przeszła na drugą stronę ulicy” - zauważył Jaracz.

Teoretyk teatru Jerzy Grotowski w latach pięćdziesiątych spotkał na Dolnym Śląsku reemigranta z Algierii, który zapytany o A. Camusa tylko tyle wiedział, że Camus był młodym reżyserem i aktorem szukającym nowych dróg. „Nie wiem co się później z tym facetem stało” - dodał, nie wiedząc, że chodzi o twórcę „Dżumy”, „Caliguli” i przyszłego laureata Nagrody Nobla (1957 r.).

Nasuwa się refleksja o znikomości i przelotności sławy wśród ludzi.

Wojciech Natanson (1909 -1995)
„Zamyślenia” 1970

tekst wybrał Romuald Sztaba

Zaraz przyszedł zarządca, Gruzin, i dał nam narzędzia pochodzące chyba z epoki kamienia łupanego. Taczki, stare kilofy, potamane, zamiast trzonka przy łopacie – gałąź. Trzeba było łupać to kamienne zbocze, a urobek ładować na ciężarówki. Norma – jeden samochód na jednego człowieka dziennie. Czyli 32 samochody. Było to zupełnie niemożliwe. W naszej brygadzie było sporo wykształconych ludzi, prowadziliśmy różne dyskusje, m.in. o ekonomii. I wtedy ktoś wspominał o metodzie profesora F. Taylora, którą stosowano w Stanach Zjednoczonych i Anglii do obliczania norm pracy (tzw. tayloryzm).

Zastosowaliśmy tę metodę do naszych realiów i wyszło nam, że możemy zrobić najwyżej trzy ciężarówki dziennie, a więc 10 razy mniej. No nic, do południa jakoś się pracowało, potem nastał żar w tym kotle wprost nie do wytrzymania. Porobiliśmy daszki od słońca z koszul i na leżąc przetrwaliśmy najgorsze godziny. Konwojenci, trzeba przyznać, nie wtrącali się. Zafundowaliśmy pół ciężarówki. Ale przed odejściem przywódca konwoju powiada do Mietka Rudzińskiego – „Ja widziałem, jak wy tam pracowaliście, ale mnie to nie obchodzi. Nic nie widzę i nikomu nie powiem, jeśli dasz mi słowo, że nikt nie ucieknie. Ja wiem, wy buntownicy macie wyroki po 10 lat. Jak który ucieknie, to ja dostanę te 10 lat. Pamiętaj, w razie czego będę strzelać”.

Przyrzekł Mietek i my wszyscy. Oni nas nadal bardzo pilnowali, ale nie wtrącali się do naszego nic-nie-robienia. Po trzech dniach tak małego urobku przyszedł inżynier gruziński, zatroskany, niemłody już człowiek i płacząc powiada, że posadzą go do więzienia i całą jego rodzinę, bo budowy stoją, czekają na kamień, na trzydzieści samochodów dziennie. My na to, że jesteśmy więźniami, niech o nas też pomyśli. On błaga: – „Zróbcie coś!” My, że nie ma mowy o trzydziestu samochodach. Zażądaliśmy, by wpisywał nam wykonanie pracy powyżej normy, a my będziemy dostarczać trzy samochody dziennie. A więc podobny układ, jak na budowie fabryki.

Inżynier się zgodził. Trzy samochody można było wyciągnąć pracując do 11 godziny i potem od 3 po południu do 5. Niektórzy, próbując uczciwie w łagrze zarobić, całkiem zdrowie lub nawet życie utracili. Polaków wśród tych straceńców nie było. Mieliśmy też swoje inne żądania, np. by dostarczono nam lepszych i nowocześniejszych narzędzi. Inżynier, zadowolony, że ma choć

tyle urobku, przychodził, uśmiechał się, konwojenci chichotali, a nasza brygada stała się w obozie sławna, bo nie dość że karna, to jeszcze tak świetnie pracująca.

Któregoś dnia leżymy sobie w południe na dnie naszego krateru, gdy nagle słyszymy beczenie, niby owcy. Rozglądamy się, aż nagle widzimy kozę. Nie wiem, czy spadła z krawędzi, czy znalazła wejście, dość, że jednocześnie z jej ukazaniem się zapadł na nią wyrok. Był wśród nas jeden sprytny chłopak ze wsi, który znał się na rzeczy. Momentalnie zabił, ściągnął skórę, wszystko pochował tak, że gdy po dziesięciu minutach przybiegł pastuch, nie było śladu po kozie, ani nawet kropli krwi. Pastuch wrzeszczy: – „Kaza, kaza!!!” (czyli koza) i do starszego konwojenta, upomina się o swoją własność. Ten wszystko widział, ale przyłożył mu lufę karabinu do brzucha i krzyczy: – „Jaka koza? Dam ja tobie kozę! Tu sami katorznicy, wynoś się!! (uchad!!!) Bo będę strzelać!”. Wystraszony pastuch wziął nogi za pas. Poczekaliśmy jeszcze trochę, potem podzieliłiśmy łup: każdy dostał kawałek, a najlepszy przydzielono konwojentowi. W obozie zgotowaliśmy z Jankiem zupę na dwóch porcjach kozy – było to coś wymyślnego.

Prawdopodobnie jednak wydało się, że jest jakieś oszustwo z tymi procentami, bo zdjęto nas z kamieniołomu. W tym samym czasie przeniesiono wszystkich do nowego, położonego bliżej fabryki, obozu. Baraki były lepsze: drzewo z cegłą, przestronne, duże, w każdym mieściło się 200–300 osób, nary piętrowe. Kobiety też przeniesiono do pojedynczego, ogromnego baraku, gdzie zmieściły się wszystkie, lecz znów oddzielono je drutami. Na ich straży stał najczęściej jakiś Azjata, słabo mówiący po rosyjsku, a najlepiej rozumiejący potajanki i znane rosyjskie przekleństwa. Tych trzeba było używać chcąc zobaczyć się z kimś z tej zamkniętej zony. Potem to się rozluźniło, łatwiej już było kobietom wyjść, bo wiem na naszym terenie mieściły się wszystkie instytucje, łącznie ze szpitalem i łaźnią. Przez środek naszej zony przepływał strumyk, to było ważne ze względów higienicznych. Przy kuchni mieścił się tzw. szumnie klub. Tam, lub wprost na dworze wyświetlano raz w miesiącu jakiś film propagandowy, lub z rodzaju realizmu socjalistycznego. Początkowo wszyscy chodzili do tego kina, potem większość zaniechała.

Któregoś dnia dowiedzieliśmy się, że przyjechał teatr. Okazało się, iż była

to grupa aktorów, też łagierników, którzy w czasie wojny obsługiwali front i razem z wojskiem dostali się do niewoli. A więc jako zdrajcy ojczyzny odsiadywali swoje wyroki, pracując w swoim zawodzie. Reżyserem był niejaki Basow, aktor. Wieczorem odbyło się przedstawienie: skecze, piosenki itp. A na zakończenie Basow wypowiedział słynne zdanie: – „*Nrawitsia, chtopajtie, nie nrawitsia – tożę chtopajtie*”. Co można tak przetłumaczyć: podoba się, czy nie, należy klaskać. Od razu wzięli go za to do karceru. Rozmawiałem z tymi aktorami. Jeden z nich powiedział: – „Tańcząc i śpiewając jakoś to życie upłynie. Wy ciężko pracujecie, a my dwa razy w tygodniu pośpiewamy i lepiej żyjemy niż wy: osobny pokój zawsze dostaniemy i lepiej zjemy”. Zaraz więc przyłączyło się do nich kilku obozowiczów. Jakiś Ormianin, dobrze zresztą tańczący i dwóch Polaków. Jeden z nich o pseudonimie Nardelli został po powrocie aktorem.

Zdarzyło się, iż w słotne dni znów nie dowieziono żywności. Byliśmy wściekli. Nie dostaliśmy kolacji, ale w zamian poprowadzono nas siłą do kina. Proszę sobie wyobrazić, że był to film przedstawiający Oświęcim i fantastyczny do niego komentarz. Całość pasowała do naszych warunków. Zapamiętałem to dobrze dlatego, że gdy byliśmy już w Astrachaniu i nie mieliśmy co na siebie włożyć, a niektórzy chodzili prawie nagi, ubrano nas w pasiaki przywiezione prosto z Oświęcimia!! Mam nawet fotografię, na której występuję w tym stroju.

W nowej zonie przestaliśmy być karną brygadą. Dlaczego? Nie wiadomo. Staliśmy się, już bez przetasowywania, normalną brygadą i skierowano nas do budowy wodociągu, który miał biec skrajem szosy z gór do miasta Kutaisi. Nasze zadanie polegało na kopaniu rowów pod rury. Ale ziemia tam była taka, jak już opisywałem: gliniasto-kamienista, wyschnięta tak, że, jak to się mówi – kilof odskakuje. Praca prawie nie do wykonania w tym wymiarze jaki nam narzucono. Norma mianowicie wynosiła 2 m³ dziennie na jedną osobę. Przy pomocy metody Taylora stwierdziliśmy, że 2 m³ możemy wyrobić wszyscy razem. (A Lenin krytykował, jak później czytałem, Taylora, iż ten wyzyskuje nadmiernie ludzką siłę roboczą). Grzebaliśmy się w tej ziemi ile można, koniec końców wykopaliliśmy odcinek pięciometrowy. Oprócz nas pracowały tu jeszcze dwie brygady składające się z różnych Tadżyków, Kazachów i innych Azjatów. Oni pracowali uczciwie, pod

potem, jak wariaci, chcąc koniecznie zarobić na dodatkową kolację. Myślę, że stracili zdrowie.

Zauważyliśmy, że szosą ciągną furmanki gruzińskie wiozące różne artykuły, przeważnie kokony jedwabników, które hodowano w kotchozach, czy sowchozach. Pewnego razu jeden z chłopaków podszedł do wozu (konwojent na to pozwalał) i spytał, czy mają coś na sprzedaż. Gruzin powiada, że tak, ale za gwoździe. Natychmiast zrozumieliśmy – na gwoździe byłby zbyt. W związku z tym zaraz powstała w obozie nowa manufaktura: gwoździowa. Ktokolwiek pracował gdzieś przy budowie znosił stare, nawet pogięte, byle jakie gwoździe, mogły być zardzewiałe, różnego rozmiaru i koloru. Ludzie, którzy nie chodzili do pracy (chorzy, oraz ci z IV kategorią) siedzieli cały dzień pod barakiem i prostowali, „naprawiali” te stare gwoździe, wygładzali je i polerowali, by miały normalny wygląd. Potem wiązali je drutem w pęczki około kilogramowe. Inni, m.in. my, którzy mieli kon-

dzie?” – „Kupić” – „Zabroniono, to polscy bandyci, katorżnicy, oddawaj! I won!”. Jednocześnie grozi karabinem. Gruzin w strachu oddał gwoździe i odjechał galopem. Konwojent wrócił, daje mi te gwoździe i powiada: – „Sprzedawaj”. I tak kilkanaście razy tego dnia. Ja sprzedawałem, on odbierał.

Ale odbierał mi też pieniądze. Zostawała nam tylko ukrywana nadwyżka. Kończył się już dzień pracy, a tu nie ma konwojenta. Czekamy, szukamy po krzakach. Inne brygady odjechały. (Przywożono nas tu ciężarówkami). Co robić? Można by pomyśleć, że trafia się okazja do ucieczki. Nie. Bez przygotowania uciekać w wysokich górach to niemożliwe. Łaząc po okolicy natrafiliśmy na małą osadę – 3 chaty, studnia. Koło jednej karabin oparty o ścianę, a pod progiem chrapie spity nasz opiekun. Nawet po oblaniu wodą nie oprzytomniał. Wzięliśmy go między siebie, karabin na plecy i pociągnęliśmy. Szliśmy ponad dwie godziny, ciemno się już zrobiło. Gdy wreszcie przyszedł do

wał od oficerów, urzędników i nawet konwojentów zamówienia na portrety z fotografii. Miał tylko ogromne kłopoty z materiałem. Nie było odpowiednich farb, kredek, papieru, nawet ołówków. Musiał kombinować. Na przykład portreciki malował na workach od cementu. Był to zupełnie niezły, sztywny papier, zresztą polskiej produkcji. Płacono mu „w naturze”, to tytoniem, to dodatkową zupą. Ale nie musiał chodzić do pracy, toteż, jak na warunki łagrowe, miał się dobrze. Cieszyłem się z tego.

Natomiast moja brygada została wysłana znów na plac budowy, gdzie wykończono właśnie nową halę z dachem krytym blachą. Kazano nam ten dach malować. Praca nawet przyjemna. Malujemy, aż któregoś dnia przejeżdża obok naszej hali jakaś ciężarówka. Staje. Wychyla się kierowca, Gruzin, i mówi: – „Sprzedajcie mi trochę farby”. My – że nie możemy, nie wystarczyłoby na cały dach. Ten się upiera, powiada – „Dam wam garnek benzyny, zmieszacie z farbą i będzie tak samo dobrze malowało”. Targ dobity. Sprzedaliśmy 3 wiadra farby. Resztę wymieszaliśmy z benzyną i rzeczywiście, farby wystarczyło. Pomalowaliśmy do końca, wyglądało ślicznie. Zdaliśmy w terminie robotę.

Ale najbliższy deszcz zmył farbę, ani śladu! Kierownik w krzyk i do nas z pretensją. My na to, że zrobiliśmy dobrze, widać farba była zła. A czemu? Nikt nie wie. Pracowaliśmy nadal na budowie. A tu – nowe wydarzenie. Wykończono w tym czasie inną ogromną halę z imponującym, szklanym dachem. Pracowali nad tym wyłącznie Rosjanie. Zostawali dłużej niż my. Widać wolno im było wyrabiać nadgodziny. Otóż następnego dnia, gdy wypuszczano nas do pracy, zobaczyliśmy, że ludzie z brygad, które pracowały w mieście, są ubrani w jakie kto miał płaszcze. Upał przecież wielki, a oni grubo odziani.

Co się okazuje: pracujący w tej ostatniej hali, w ciągu zaledwie paru wieczornych godzin rozebrali ów piękny, szklany dach (uprzednio przez nich samych zbudowany), a płyty szklane przemycili do obozu. Inni, jadąc do miasta pozakładali na siebie te szyby, jakoś były one poprzywiązywane i przykryte ubraniem. Konwojenci spostrzegli, ale nie przeszkadzali. A więc schemat powtarzał się. Wszystko zostało sprzedane jeszcze zanim kierownictwo budowy spostrzegło, że nie ma dachu. Znowu krzyk na całą fabrykę i obóz, ale co to pomoże, gdy szyb ani śladu, a o szkło trudno...

prof. Stanisław Zawistowski

Wspomnienia z czasów wojny

ŁAGRY

cz. XII

Kutaisi na Kaukazie

takt z Gruzinami, sprzedawali ten, tak bardzo pożądaną a deficytowy towar. Gdy mieliśmy już te gwoździe, czatowaliśmy na znajomego Gruzina.

Przyjechał, nawet dał znać batem. Ponieważ mnie powierzono to zadanie, wyszedłem na szosę i dokonałem transakcji. Otrzymałem 15 czy 20 rubli, dobrze nie pamiętam. Po chwili patrzę, zbliża się konwojent, lufę karabinu kieruje wprost na mnie. Myślę – będzie źle. On pyta, za ile sprzedam gwoździe. Wymieniłem sumę o połowę mniejszą. Nic nie rzekł, poszedł w krzaki. Zdziwiłem się. Brzegi szosy porastały gęsto różne krzaki i zarośla, wśród których były krzewy granatu dające duże, czerwone owoce. Nb. niezbyt smaczne.

Otóż strażnik zapuścił się w te krzaki i wyszedł na szosę dalej, zanim zjawił się tam nasz Gruzin. Gadka była krótka, coś w rodzaju – „Ty kupiłeś gwoź-

siebie, prosi: – „Nie mówcie nikomu, tylko, że ja chory”. Dobrze, powiedzieliśmy.

Na drugi dzień – powtórka. Przez 3 lub 4 dni trwała ta zabawa, wreszcie Gruzini się potapali i nikt już nie kupował od nas gwoździ. Tak skończyła się eskapada gwoździowa, a po pewnym czasie zabrano nas z tej pracy.

Do nowej zony, o której mówiłem wcześniej, przerzucano nas partiami. Wtedy rozdzielono mnie z bratem, którego przeniesiono w pierwszej grupie, mnie zaś w drugiej. Janek skorzystał na tym, gdyż nadarzyła się okazja do ujawnienia jego zdolności artystycznych. Od razu uzyskał status „malarza nadwornego” i zaczął pracować przy administracji. Dostał własny pokój, w którym malował różnego rodzaju szyldy, napisy, wykonywał rysunki itp. A gdy sława jego rozeszła się szeroko, dosta-

ERASMUS – studia za granicą – szkoła życia – czy warto?

Stypendia wyjazdowe dla studentów w ramach europejskiego Programu SOCRATES/ERASMUS są w Polsce nowością. Ich głównym celem jest wzajemne poznanie się młodych ludzi zamieszkujących kraje Unii Europejskiej. W bieżącym roku akademickim do Programu przystąpiło 48 polskich uczelni gotowych do europejskiej współpracy w ramach podpisanego Kontraktu Uczelnianego. Wśród nich znalazła się nasza Uczelnia, która zaoferowała możliwość wyjazdu celem odbycia części studiów za granicą dla 22 studentów na 112 miesięcy łącznie do 12 uczelni w krajach Unii Europejskiej i jesteśmy pod tym względem **najlepszą(!)** polską uczelnią medyczną.

Tegoroczne stypendium (na okres od 3 miesięcy do 1 roku) wynosiło średnio 365 ECU miesięcznie. Nie jest to kwota wysoka jednakże wystarczająca na „studenckie” życie. Największą zaletą Programu jest to, że nauka na europejskich uczelniach jest bezpłatna.

Zadajmy więc sobie pytanie, jakie korzyści może odnieść student, który spędzi – studiując – kilka miesięcy za granicą? Czy otrzymanie stypendium ERASMUSA to szansa życiowa? Czy będzie rosnąć zainteresowanie tą ofertą i czy zdominuje ona wybór stypendiów, z których można skorzystać na polskich uczelniach?

Próbując udzielić odpowiedzi na te pytania skorzystamy z opinii studentów naszej *Alma Mater*, którzy aktualnie studiuje za granicą w ramach Programu ERASMUS, cytując ich listy pisane do nas. Pragniemy ich słowami odpowiedzieć innym zainteresowanym, czy naprawdę warto ubiegać się o taki wyjazd. Czy perfekcyjne opanowanie języka, nauka w nowych, nierzadko komfortowych warunkach i w międzynarodowym towarzystwie oraz zwiedzenie Europy, to wszystkie plusy takiego wyjazdu? Czy to także dobry start w dorosłe życie, a może również wyleczenie się z kompleksów i poprawienie własnej samooceny?

„Najnowszy serwis informacyjny z Italii. Pogoda cudowna, atmosfera się „rozkręca”. Od soboty zaczyna się tu „EURO-CHOCOLATE”, więc mamy nadzieję sobie poużywać”.

„To my, szalone dziewczyny z Italii!”

Trochę się pokłóciliśmy z naszym nowym serwerem i w związku z tym mała zwłoka w korespondencji. Mamy się cudownie, zaczęliśmy uprawiać medycynę, co sprowadza się do uczęszczania od czasu do czasu na ćwiczenia do szpitala. Pogodę mamy piękną, humory też, szerzymy kulturę polską wśród innych nacji oraz chłoniemy inne kultury.”

„Pogoda u nas rzeczywiście jest boska, listopad, a tu 18 stopni i pełnia słońca! Zaczynamy naszą karierę naukową. Rano od 8.00 ćwiczenia z ginekologii. Ale i tak liczymy, że jeszcze przed świętami zdamy laryngologię.”

Monika i Beata, studentki VI WL AMG, Perugia

„Buonasera di Milano!”

Po wielu bojach udało mi się dotrzeć do klawiatury, więc korzystając z okazji pozdrawiam z najdziwniejszego uniwersytetu, jaki udało mi się dotąd zobaczyć. Wszystko jakoś pomału zaczyna się układać. ... Innych zmartwień jednak nie mam, więc mogę się cieszyć złotą włoską jesienią. To na razie wszystko, bo za plecami kłębi się kolejka żadnych krwi Makaronów. Arrivederci”.

„Ciao! Pozwalam sobie na poufalość, ale to tutejsza norma. ... Zostałam wreszcie oficjalną studentką Statale, dostałam pierwszy termin egzaminu (ginexy 22 XII), zdałam pierwszą część egzaminu z onkologii pisemnie, niestety, po angielsku (stchórzyłam) i chyba pomału zacząć się uczyć. Akurat popsuła się nam pogoda ...”

„Salve! Odpisuję szybko, zgodnie z „zaleceniem”. Cieszę się bardzo, że moje przedstawicielstwo dyplomatyczne AMG pamięta o swoich „podopiecznych”. Moją – wątpliwej jakości intelektualnej – epistolografię pozostawiam do dyspozycji. ... Co do aktualności z Mediolanu, spieszę donieść, że jestem 5 dni przed pierwszą serią egzaminów, a stan przygotowań jeszcze nie rokujący Nobla. Wprawdzie wszyscy tutejsi znajomi zapewniają, że to „łatwizna”, ale zawsze adrenalina rośnie. Moja ocena programu ERASMUS wyłania się dopiero z oddechu przemysłu i z upływem czasu zyskuje na obiektywizmie (Pierwszy tydzień – o co tu chodzi? Drugi tydzień – wydana na pożarcie biurozaurom. Trzeci tydzień – zaczynam notować szybciej niż oni, itd., obecnie – rutyna).

Oczywiście, w pełni docenię ten wyjazd zapewne dopiero po powrocie. Spostrzeżenia na dziś:

1. To doskonała okazja wytrenowania języka, zarówno naukowego, jak i codziennego (czy mogę się do Pani przysiąc? – pyta elektryzującej urody doktor w ciemnej sali wykładowej. Ciąg dalszy pozostaje tajemnicą). Absolutnie wbija mnie w dumę mój stopień znajomości angielskiego – tutaj nie mający równych, dotuje mnie za to mój włoski akcent (czy Pani jest Francuzką?)

2. Nowe doświadczenia i obserwacje – włoski system edukacji medycznej nie rzuca na kolana, klinicznie wychodzimy ze szkoły lepsi od nich. Dużo okazji towarzysko-naukowych (np. dla mnie – pobyty w Instytutach Onkologii, Europejskim i Narodowym, wykład prof. Guillemina – odkrywcy systemu regulacji neurohormonalnej, Narodowe Dni Badań nad Rakiem etc.)

3. Towarzystwo – zajęcia na dwóch różnych latach studiów i w trzech różnych grupach, poza tym inni Erasmusowcy i nie tylko, plus wszyscy krewni i znajomi królika, no i oczywiście rewelacyjni faceci naokoło!

4. Idea spędzenia na obcym uniwersytecie okresu krótszego niż semestr nie jest szczególnie trafiona (to tylko uwaga ...), ze względów organizacyjnych chociażby.

5. Dlaczego urodziłam się za wcześnie?! I dlaczego tyle różnych możliwości otwiera się dopiero teraz, gdy kończę studia? Uczę się jednak życia cały czas i mam nadzieję, że wszystko, co teraz się wokół mnie dzieje, będzie rzutować pomyślnie na moją przyszłość. Dużym przeżyciem jest też zawsze możliwość mieszkania w zupełnie obcym miejscu, na własną rękę i zdobywania codziennych doświadczeń.

Monika, studentka VI WL AMG, Mediolan

„Wczoraj przyjechała Ania – wszystko jest w porządku i mieszka tam, gdzie Maciek, właśnie załatwia wszystkie formalności. Zaczął się rok szkolny – w sumie nie mamy za wiele zajęć zorganizowanych przez tutejsze biuro (trzy wykłady w tygodniu i to po holendersku – na razie łapiemy tylko, o ci biega, ale może będzie lepiej ... w każdym razie egzaminy są na pewno po angielsku). Jest tu pełno rzeczy do zrobienia – wszyscy chodzimy na kontynuację holenderskiego (Ania choć od początku), ja także na francuski, do tego mają tu dużo sportów, więc to też, a na pewno będziemy chcieli się sam zakręcić, żeby na własną rękę coś zobaczyć w szpitalu (wystarczy się przedstawić i podobno nie ma problemu) – ta więc biorąc wszystko pod uwagę to czasu jest akurat.”

„Co tam słyszeć w Gdańsku? Tutaj powoli rutyna. Robimy sobie wycieczki – ostatnio Gandawa, a w tym tygodniu jedziemy zobaczyć Ardeny.”

„Kolejna seria pozdrowień z Antwerpii – tutaj ciągle pada i już powoli się do tego przyzwyczailiśmy, poza tym to się pilnie uczymy. Ja z Agnieszką przez 3 tygodnie chodzimy na kliniki z dermy – za dużo się nie dzieje (ale taka to już jest dermatologia), lekarze są mili, tłumaczą nam co nieco, ale tutaj ogólnie to studenci mają raczej patrzeć niż się czegoś uczyć od asystentów. Bardzo miło potraktował nas profesor z nefrologii – dostaliśmy książkę do nauki, na wykładach coś tam wpłata po angielsku, a co najważniejsze możemy przychodzić na takie cotygodniowe spotkania, gdzie się omawia pacjentów, a do tego wszyscy mówią po angielsku i to tylko ze względu na nas(!)”

Sambor, student IV WL AMG, Antwerpia

„Bardzo się cieszę, że tu jestem (choć początki były bardzo trudne). Dlatego bardzo dziękuję za to, że miałam możliwość tu przyjechać. Z Magdą spotykamy się regularnie i teraz korzystam z jej dostępu do internetu, bo jeszcze nie przynano mi własnego konta. Na uniwersytecie jest bardzo serdecznie, choć jest tu zupełnie inna procedura zdawania egzaminów ... Studentów z „Erasmusa” jest sporo, ale nikt nie studiuje medycyny. Są organizowane różne ciekawe spotkania i panuje przyjemna atmosfera wśród obcokrajowców.”

Joanna, studentka VI WL AMG, Lipsk

„Jeszcze raz serdecznie pozdrawiam z Anglii. Wiedzie mi się tu całkiem dobrze i szczęście mnie nie opuszcza od samego wjazdu do Anglii. Przy wjeździe dostałem lepszą wizę od innych, umożliwiającą mi pracę za zgodą tutejszego Urzędu Pracy. Potem bank dał mi za założenie konta 50 funtów (a przyznawali je osobom, które zostają tu przynajmniej na dwa lata), stąd miałem więcej pieniędzy od Marcina, który ostatni tydzień przeżył za 2 funty, nie wiem jak, ale chyba musiał podjadać innym ze wspólnej kuchni (bo często giną różne rzeczy). W pokojach brud, smród i ubóstwo. Jest z 15 stopni, bo kaloryfery grzeją o 9 rano i 11 po południu. Ostatnio w czasie deszczu miałem zimny prysznic – po prostu zaczęło mi kapać na koniec nosa (mieszkam na najwyższym piętrze). W łazie trafiłem bardzo dobrze, pipetą w sam środek próbki. Profesor jest bardzo przyjazny i poświęca swoim studentom parę godzin dziennie. Dopiero stąd wiem, co to jest system opieki nad studentem. Mierzę tu tlenek azotu w kulturach tkankowych melanocytów. Grupę mam międzynarodową, najfajniejszą osobą jest Japończyk, który to przy rozmowie z szefem zapomina cały swój angielski i odpowiada przypadkowym „yes” albo „no”. Ale oni w Japonii chyba już tak mają zakodowane. Jest też Greczynka i Łotysz. Jak na razie to tylko pieniędzy nam brakuje ... i to niektórym baaaaaaardzo (Marcin).”

Damian, student V MWB AMG-UG, Bradford

„Studiuje mi się coraz lepiej tylko przeraża mnie znikoma ilość zajęć praktycznych. Jak ktoś będzie w Polsce narzekał na zbyt teoretyczne nauczanie, to można go za karę wysłać do Niemiec.”

„Myślę, że największy zysk odniosła moja psychika, taki bodziec do mobilizacji wszelkich sił duchowych chyba mi się już długo nie zdarzy (i dobrze, bo kto by to zniósł). Chodzi mi o to, że pobyt za granicą wymaga od człowieka pokonania wielu wewnętrznych oporów, strachu przed obcym. Dla mnie zawsze kłopotliwe były wszelkie sprawy urzędowe, a tu musiałam w obcej mowie otwierać konto, meldować się itp. Do tego dochodzi jeszcze zupełna obcość. Zauważyłam, że tylko ci ludzie mnie rozumieją, którzy sami byli dłużej za granicą, albo też są obcokrajowcami. Wiem na pewno, że po powrocie do kraju będę się serdecznie odnosić do wszelkich obcokrajowców, bo teraz wiem, co to znaczy „być na obczyźnie” ... Erasmus to super okazja do wymiany skrajnie różnych zdań i do tego, by zmienić swoje wyobrażenia o innych nacjach. Niemcy wcale nie są tacy porządni, poukładani i zorganizowani, jak mi się wydawało. Jak szaleni tażą na czerwonym świetle. Większość studentów jeździ na rowerach, co sprawia, że nie uświadczysz prawie żadnej elegancko ubranej studentki. Każdy wykład kończy się i zaczyna gremialnym pukaniem w pulpity – forma przywitania i podziękowania za wykład. Niesamowicie mało sprawdzianów. Studiuje już dwa miesiące, a nie mam jeszcze żadnej (!) oceny. To może wydawać się rajem dla kolegów, którzy drżą przed przeróżnymi wejściówkami, ale „nie wszystko złoto co się świeci”. Taka bezstresowa nauka wymaga silnej samodyscypliny, regularna nauka jest w tym wypadku prawie niemożliwa. Jakkolwiek byśmy nie narzekali na wejściówki i naszą „szkółkę”, to jest to jednak dobre rozwiązanie, bo u większości wymusza systematyczną naukę. Mało jest też zajęć obowiązkowych. Gdybym chciała, to mogłabym się pojawić na uniwerku dwa razy w tygodniu. Nigdy już nie będę narzekać na zbyt mało praktyki w polskim programie nauczania, w porównaniu z Niemcami to my już prawie leczymy.”

Magda, studentka IV WL AMG, Lipsk

„... Moje nazwisko możecie umieścić tam bez żadnych problemów – swoją drogą będzie to miła odmiana po tych licznych KOS, TOS, nawet MARLIN KO'S się przytrafił. Czasami się czuję nieco zdezorientowany. A jeśli chodzi o międzynarodowe przyjaźnie to nieco zacieśniłem przyjaźń polsko-singapurską (mają w sumie niezłą kuchnię). Wolny czas spędzam (a jest go bardzo niewiele) strzelając z łuku (drżycie moi wrogowie), uprawiając szermierkę (wrogowie drżycie po dwakroć), tańcząc po ściankach (wspinaczka skałkowa) i po jaskiniach ... No i oczywiście nocne wyczynowe łażenie po barach (świntuchy zamykają o 11 p.m.) i po night-clubach („aż” do 2 a.m.) – ostatnio w związku z przejściowymi kłopotami finansowymi tę gałąź nieco zaniedbałem.”

Marcin, student IV MWB AMG, Bradford

Drogi studentie, jeśli po przeczytaniu tych słów uznasz, że warto, dowiedz się, jak zdobyć atrakcyjne stypendium. Przyszli stypendyści muszą znać język obcy i być dobrymi studentami. Niefatwo zostać stypendystą. Już w pierwszym roku działania Programu ERASMUS w Polsce było cztery razy więcej kandydatów niż miejsc. Znaczący to, że nie wystarczą same piątki w indeksie, trzeba jeszcze udokumentować szersze zainteresowania i chętnie widziana jest działalność w kołach naukowych, a także bliskie i przyjacielskie kontakty z Działem Współpracy z Zagranicą AMG np. jako uczestnik Programu SPP! Zdobycie stypendium wymaga więc determinacji. Pamiętaj – nic, co ma w życiu naprawdę jakąś wartość, nie przychodzi łatwo, ale – jak powiedział kiedyś Pasteur – „Przypadek sprzyja tylko umysłom przygotowanym”, podejmij więc wyzwanie. Może los się teraz do Ciebie uśmiechnie?

Ewa Kiszka, Wiesław Makarewicz



Prof. Broelsch gościem I Kliniki Chirurgii

W dniach 30.11. – 2.12.1998 r. na zaproszenie zespołu I Katedry i Kliniki Chirurgii AMG gościł w Gdańsku jeden z najwybitniejszych transplantologów prof. Christoph Broelsch z Uniwersytetu w Essen. W czasie pobytu zapoznał się z pracą Kliniki i jej asystentami, konsultował wybranych chorych, zwiedził także Klinikę Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Klinikę Kardiologii i będący w budowie nowy blok operacyjny. Niedzielę gość przeznaczył na zwiedzanie miasta. Profesora Broelscha przyjął JM Rektor AMG prof. Zdzisław Wajda, z rąk którego odebrał medal Akademii Medycznej w Gdańsku.

31 listopada, na zebraniu naukowo-szkoleniowym, zorganizowanym przez Zarząd Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich, dotyczącym aktualnych problemów przeszczepiania narządów, prof. Broelsch wygłosił referat *Liver transplantation with cadaveric and living related donors*, w którym szeroko omówił technikę poboru wątroby od martwych i żywych dawców z uwzględnieniem możliwości jej podziału i wszczepienia kilku biorcom. Poruszył również problem pooperacyjnej opieki nad chorym i szczególnego znaczenia skoordynowanej współpracy w ramach zespołu transplantacyjnego (chirurdzy, hepatolodzy, anestezjologowie, immunolodzy itd.). W tym kontekście prof. Broelsch wspominał o istotnej roli farmakoterapii immunosupresyjnej i przypomniał jej rozwój na przełomie ostatnich dziesięcioleci.

Gościem zebrania był również prof. T. Wałaszewski, dyrektor Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnego ds. Transplantacji Poltransplant z Warszawy, który w swoim wystąpieniu przedstawił aktualny stan oraz problemy

Profesor Ch. Broelsch ma 54 lata, żonę Biankę, trzech synów. Jest Niemcem, ale posiada również obywatelstwo amerykańskie.

Medycynę studiował w latach 1963–1969 na uniwersytetach w Kolonii, Erlangen, Norimberdze. Studia ukończył na uniwersytecie w Düsseldorfie, gdzie uzyskał tytuł doktora w roku 1969. W latach 1972–1979 pracował jako rezydent w Klinice Chirurgii Uniwersytetu w Düsseldorfie u prof. Kremera, a także w Klinice Chirurgii Brzuszej i Transplantacyjnej Wyższej Szkoły Medycznej w Hanowerze u prof. Pichlmayr'a. W roku 1982 został kierownikiem programu transplantacji wątroby. Od 1984 r. objął stanowisko profesora na uniwersytecie w Chicago, będąc kierownikiem sekcji chirurgii wątroby i dróg żółciowych oraz programu przeszczepiania wątroby. Do Niemiec powrócił w roku 1991 przyjmując funkcję kierownika Kliniki Chirurgii Szpitala Uniwersyteckiego w Eppendorfie, gdzie pracował przez 7 lat. Od kwietnia jest kierownikiem Kliniki Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej Uniwersytetu w Essen.

W tych latach był również stypendystą Uniwersytetu w Kalifornii oraz Instytutu Fizjologii im. Maxa Plancka w Dortmundzie. Jest konsultantem Kliniki Uniwersyteckiej w Hanowerze, Królewskiego Uniwersytetu

przeszczepiania wątroby w naszym kraju. Zwrócono uwagę na niewielką w stosunku do zapotrzebowania liczbę przeszczepów, która plasuje Polskę na jednym z ostatnich miejsc w Europie, a więc nagłą jest konieczność rozwoju tej dziedziny chirurgii i zwiększenie liczby zarówno zabiegów, jak i centrów transplantacyjnych.

Prof. B. Rutkowski, Pełnomocnik Rektora ds. Transplantacji Narządów przypomniał historię transplantologii w ośrodku gdańskim. Wyjaśnił zebrany schemat organizacyjny zespołu dokonującego przeszczepów i odległe wyniki transplantacji.

W dyskusji prof. Broelsch odpowiadał na szczegółowe pytania dotyczące poruszonych tematów, podzielił się również refleksją, w której pozytywnie ocenił przygotowanie naszych klinik do programu transplantacji wątroby. Uznał za konieczne wytworzenie *lobby* dla transplantacji, w którym – jego zdaniem – aktywnie uczestniczyć powinny także rodziny biorców, tworząc grupy pomagające lekarzom w uzyskiwaniu środków potrzebnych do realizacji programu.

Profesor zaproponował swoją pomoc przy wdrożeniu programu zapraszając asystentów do odbycia kilkumiesięcznych szkoleń w swoim ośrodku.

Maciej Śmietański

Wojskowego w Arabii Saudyjskiej, konsultantem do spraw transplantacji narządów w Mediolanie, profesorem kontraktowym na uniwersytetach w Chicago i Pizie.

Prof. Broelsch jest laureatem wielu nagród. Już za swoją pracę doktorską otrzymał tytuł *Summa cum laude* oraz nagrodę Hermanna Kuemella, przyznawaną przez Towarzystwo Chirurgów Niemieckich. W 1989 r. otrzymał nagrodę Nellego-Westmanna w zakresie etyki medycznej. W latach 1992 i 1993 przyznano mu honorowy doktorat uniwersytetów w Leuven w Belgii i Aarhus w Danii. Jest członkiem wielu znaczących towarzystw na całym świecie, z których wymienić należy: Niemieckie Europejskie i Światowe Towarzystwo Transplantologii, Chorób Wątroby, Chirurgii i Gastroenterologii. Jest też członkiem założycielem Światowego Stowarzyszenia Chirurgów Wątroby, Trzustki i Dróg Żółciowych.

Jest członkiem redakcji lub recenzentem ponad 10 periodyków naukowych, w tym takich jak *Clinical Transplantation International*, *IHBP Surgery*, *Der Chirurg* czy *European Digestive Surgery*. Znałe jest również proeuropskie nastawienie prof. Broelscha, wyrażające się w jego kontaktach z ośrodkami akademickimi w Danii, Grecji, Estonii i na Litwie.

Lunch na trawie w przerwie obrad



Zjazd Polskiego Towarzystwa Onkologicznego

W dniach 10–12 września 1998 r. odbył się w Gdańsku XIX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Onkologicznego. Zgromadził 540 uczestników z Polski, oraz wielu gości z zagranicy. Organizatorem spotkania była Klinika Onkologii i Radioterapii AMG.

Miejscem pierwszego dnia obrad była Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka w Gdańsku. Zorganizowane przy współudziale firm farmaceutycznych, poprzedzające obrady sesje satelitarne poświęcono zastosowaniu nowych leków onkologicznych. W godzinach popołudniowych odbyło się Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Onkologicznego, na którym nowym prezesem Towarzystwa wybrano prof. M. Reinfussa z Instytutu Onkologii w Krakowie. Dokonano również wyboru nowego zarządu. Inauguracyjny wykład na temat terapii genowej nowotworów złośliwych wygłosił prof. K. Sikora z Londynu. Koncert i przyjęcie w Państwowej Operze Bałtyckiej zakończyły pierwszy dzień obrad.

Przez kolejne dwa dni obrady odbywały się w budynku Zakładów Teoretycznych AMG, natomiast w Bibliotece Głównej miała miejsce wystawa plakatów. Sesje odbywały się jednocześnie w trzech salach wykładowych. Przedstawiono łącznie 92 doniesienia ustne oraz 104 plakaty.

Głównymi tematami zjazdu były: powikłania po leczeniu onkologicznym, nowotwory narządu rodowego i postępy w biologii nowotworów.

W sesji dotyczącej powikłań po radioterapii omówiono między innymi patogenezę, czynniki ryzyka i metody oceny ilościowej i jakościowej ostrych i późnych odczynów popromiennych. Przedstawiono także wyniki badania dotyczącego radiochemioterapii u chorych na zaawansowanego raka gardła środkowego i dolnego oraz ocenę wyników leczenia z zastosowaniem przedoperacyjnej radioterapii w grupie chorych na raka odbytnicy. Omówiono występowanie odczynów późnych po pooperacyjnym napromienianiu chorych na zaawansowanego raka żołądka, a także ocenę nasilenia odczynów popromiennych ze strony pęcherza i jelit chorych z miejscowo zaawansowanym rakiem gruczołu krokowego, radykalnie napromienianym dawką frakcyjną 2,6 Gy. Prof. J. Jassem z AMG przedstawił problem późnych powikłań popromiennych u chorych leczonych z powodu raka piersi, a dr M. Jastrzębska z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie zaprezentowała wyniki badania nad przydatnością różnicowania za pomocą MRI zmian popromiennych i wznowy u chorych po radioterapii raka płuca.

Sesję dotyczącą powikłań w chirurgii onkologicznej rozpoczęło wystąpienie D. S. Soutar'a z Glasgow, poświęcone powikłaniom w chirurgii nowotworów głowy i szyi. Doc. E. Towpiak z Instytutu Onkologii w Warszawie przedstawił możliwości i wskazania do chirurgicznego leczenia powikłań po radioterapii, a doc. J. Jaśkiewicz z tej samej

placówki – korzyści płynące z zastosowania GOS (ang. *guided oncological surgery*) w diagnostyce i terapii wybranych nowotworów.

Prof. K. de Walden-Gatuszko z AMG przedstawiła czynniki predysponujące i formy łagodzenia psychologicznych następstw leczenia onkologicznego. Prof. J. Klastersky z Brukseli omówił algorytm postępowania u chorych z gorączką neutropeniczną, a dr M. Krzakowski z Instytutu Onkologii w Warszawie – zastosowanie preparatów o działaniu cytoprotekcyjnym w chemioterapii.

W sesji dotyczącej nowotworów narządu rodowego omówiono między innymi strategię postępowania we wczesnych postaciach raka szyjki macicy. Szeroko omówione zostało zagadnienie frakcjonowania dawek, wyników leczenia, powikłań i czynników rokowniczych w brachyterapii wysoką, średnią i małą mocą dawki (odpowiednio: HDR, MDR i LDR) w nowotworach narządu rodowego. Dr K. Serkies z AMG przedstawiła analizę porównawczą dwóch metod obliczania dawek w odbytnicy w brachyterapii śródjamowej raka szyjki macicy, a prof. A. Genazzani z Pizy – zagadnienie stosowania zastępczej hormonoterapii u kobiet z rozpoznaniem nowotworu złośliwego oraz kliniczne i biologiczne aspekty oznaczania stężenia surowiczych markerów nowotworowych u chorych na raka szyjki macicy. Wiele doniesień dotyczyło terapii raka jajnika – omówiona została między innymi zależność 5-letniego przeżycia chorych na zaawansowanego raka jajnika od radykalności zabiegu operacyjnego. Omówiono związek stopnia zaawansowania i poziomu CA-125 z ryzykiem wznowy raka jajnika po negatywnym wyniku operacji typu *second look*. Jedno z doniesień wskazuje na niezadowolające wyniki radykalnego zabiegu operacyjnego w połączeniu z chemioterapią wg schematu PC u chorych na raka jajnika w II stopniu zaawansowania klinicznego.

Sobotnią sesję, ginekologiczną, rozpoczął wykład prof. R. Huntera z Manchesteru, poświęcony tradycyjnym i nowym czynnikom prognostycznym w raku szyjki macicy. Omówiono także rolę badań ultrasonograficznych, kolposkopowych i cytologicznych w diagnostyce wczesnych zmian nowotworowych. Dr M. Nowaczyk z AMG przedstawiła odległe wyniki leczenia chorych na raka pochwy, a dr E. Senkus-Konefka z tej samej placówki – analizę 45 przypadków nowotworów dolnego odcinka narządu rodowego u chorych uprzednio leczonych z powodu

Kongres Towarzystwa Leczenia Oparzeń



W dniach 1-5 listopada 1998 r. w Jeruzolimie odbył się X Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Leczenia Oparzeń. W Kongresie tym uczestniczyła kilkusobowa grupa lekarzy z Polski. Klinikę Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń AM z Gdańska reprezentowały dr n. med. Alicja Renkielska oraz lek. med. Hanna Tosińska-Okrój.

Przedstawiły one 3 prace w formie plakatów, wszystkie tematycznie zwią-

zane z pożarem w Hali Widowiskowej Stoczni Gdańskiej. Prace powstały we współpracy z Katedrą i Zakładem Rehabilitacji naszej Uczelni (dr W. Nyka i dr H. Tomczak). Miejsce obrad tegorocznego Kongresu zostało wybrane nie bez powodu - codziennie w Izraelu wybuchają bomby, a ich najczęstszym urazowym skutkiem są oparzenia. Wspaniałej organizacji leczenia oparzeń w tym kraju i środków finansowych na to przeznaczonych możemy tylko Izraelowi pozazdrościć; choć oczywiście nie zazdrościmy mu zamachów bombowych.

Obrady prowadzone były równolegle na 6 salach i obejmowały całą tematykę leczenia oparzeń - od epidemiologii i leczenia wczesnej fazy oparzeń poprzez wszystkie problemy choroby oparzeniowej, aż po rehabilitację, rekonstrukcje i organizację środków oparzeniowych.

Prawdziwym hitem w zakresie zaopatrzenia ran oparzeniowych była w tym roku sztuczna skóra o nazwie *Integra*, produkowana przez Integra LifeSciences Corporation-Plainsboro USA. Wytypowane ośrodki ze Sta-

nów Zjednoczonych przedstawiały wyniki kilkuletnich obserwacji klinicznych z jej stosowania w leczeniu świeżych oparzeń oraz w rekonstrukcjach pooperacyjnych. Wydaje się ona spełniać wszelkie wymagane od takiego produktu oczekiwania poza jednym - jest bardzo droga.

No cóż, jak powiedział Napoleon, do prowadzenia wojen potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. W wojnie o życie chorego oparzonego tak samo.

dr Alicja Renkielska

Wizyta w Ankonie

W dniach 11-14 listopada 1998 roku na zaproszenie Uniwersytetu w Ankonie przebywali w Klinice Chirurgicznej prowadzonej przez prof. Emanuele Lezoche, JM Rektor AMG, prof. Zdzisław Wajda oraz dr hab. Zbigniew Śledziński.

Wizyta odbywała się w ramach trwającej już od 1990 roku współpracy pomiędzy Uniwersytetem w Ankonie i Gdańską Akademią Medyczną. Klinicę prof. E. Lezoche jest jednym z czterech włoskich ośrodków chirurgii gastroenterologicznej i endokrynologicznej stosujących zaawansowane techniki laparoskopowe i chirurgii małoinwazyjnej. Wizyta była kolejną okazją wymiany doświadczeń, a także do omówienia planów dalszej współpracy. Mówili o tym także inni, prof. Lezoche zadeklarował pomoc w szkoleniu asystentów AMG w zakresie kriochirurgii guzów pierwotnych i przerzutowych wątroby, resekcji wątroby oraz w programie przygotowania do transplantacji wątroby.

Prof. Z. Wajda wygłosił wykład w ramach szkolenia podyplomowego dla lekarzy i studentów na temat problemu tamowania krwawień z górnego odcinka przewodu pokarmowego.

Kolejnym wydarzeniem było spotkanie z rektorem Uniwersytetu w Ankonie prof. Marco Pacetti, w czasie którego rektor Z. Wajda wręczył Medal Pamiłkowy Akademii Medycznej w Gdańsku. Prof. Pacetti został też zaproszony do złożenia wizyty w Gdańsku. W czasie spotkania omówiono perspektywę dalszej współpracy uwzględniającej europejski program Erasmus i prowadzenie wspólnych badań naukowych.

prof. Zbigniew Śledziński

➡ raka szyjki macicy. Dr A. Pietraszek z Instytutu Onkologii w Warszawie zaprezentował wyniki leczenia chirurgicznego przerzutów nowotworów narządu rodowego do płuc.

Szczególne zainteresowanie towarzyszyło sesjom dotyczącym biologii nowotworów. Omówiono w nich między innymi etiopatogenezę nowotworów w odniesieniu do występowania genów o różnej penetracji. Prof. A. De la Chapelle z The Ohio State University, Columbus, przedstawił wielostopniowy proces powstawania nowotworów jelita grubego, a prof. H. Sobol z Marsylii - mutacje genów *BRCA1* i *BRCA2* jako podłoże rodzinne występującego raka sutka. Prof. M. Chorąży z Instytutu Onkologii w Gliwicach omówił osobniczą podatność na nowotwory złośliwe, uwarunkowaną polimorfizmem genów kodujących białka uczestniczące w metabolizmie karcinogenów. W ramach sesji

„okrągłego stołu” przedstawiono również aktualne problemy medyczne, etyczne i prawne dotyczące poradnictwa genetycznego.

Dr Mrózek z Ohio State University przedstawił nową technikę analizy chromosomów ludzkich - *spectral karyotyping*. Przedmiotem wielu doniesień i dyskusji była rola mutacji genu *p53* w powstawaniu i przebiegu klinicznym raka jajnika i niedrobnokomórkowego raka płuca. Rola mutacji tego genu jako czynnika prognostycznego i predykcyjnego jest wciąż kontrowersyjna.

Towarzysząca Zjazdowi wystawa zgromadziła kilkadziesiąt firm farmaceutycznych i producentów sprzętu medycznego.

Kolejny, jubileuszowy XX Zjazd Naukowy PTO odbędzie się w 2002 roku w Poznaniu.

Ewa Bednaruk-Młyński
Katarzyna Serkies, Rafał Dziadziuszko

TOWARZYSTWA

Polskie Towarzystwo Diagnostyki Laboratoryjnej Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe 8 stycznia 1999 r. o godz. 10.00 do sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego, ul. Smoluchowskiego 14. W programie:

1. *Znaczenie oznaczania kinazy fosfokreatynowej w miopatiach* – dr A. Szolc, Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego
2. Firma PHU Emapol prezentuje ofertę aparaturowo-odczynnikową firmy Human.

Polskie Towarzystwo Pediatryczne Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie w dniu 19 stycznia 1999 r. o godz. 11.15 do sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 1/6. W programie:

1. *Nadciśnienie objawowe u dzieci – demonstracje przypadków (nefromocytoma, zwężenie tętnic nerkowych, hyplazja nerek)* – dr, dr E. Marczak, K. Schramm, A. Żurowska, I. Bałasz, Z. Gockowska z Kliniki Nefrologii Dziecięcej AMG
2. Firmy farmaceutyczne

Instytut Chorób Wewnętrznych

zaprasza 27 stycznia 1999 r. o godz. 12.00 do sali wykładowej im. prof. S. Wszelakiego na **lekcję kliniczną**. W programie referaty pochodzące z I Kliniki Chorób Wewnętrznych i Ostrych Zatruc Institute Chorób Wewnętrznych:

1. *Samobójcze zatrucie ręką metaliczną przyjętą podskórną i doustnie* – J. Sein Anand
2. *Przypadek zakażenia błętkowcem – trudności diagnostyczne* – K. Świętek-Brzeziński.

Pamięci Profesor Zofii Majewskiej

W dniu 21 listopada 1998 roku, w pierwszą rocznicę śmierci prof. Zofii Majewskiej, dr h.c. Akademii Medycznej w Gdańsku, odbyło się w Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN w Warszawie posiedzenie poświęcone Jej życiu i działalności.

Inicjatorami i organizatorami zebrania były: Komisja Historii Nauk Neurologicznych Wydziału Nauk Medycznych PAN oraz Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych.

Wystuchano następujących wypowiedzi i referatów:

1. *Słowo od rodziny* – dr J. Szaban
2. *Moje spotkania z prof. Zofią Majewską* – prof. M. J. Mosakowski
3. *Sylwetka i dorobek prof. Zofii Majewskiej w neurologii ogólnej i neurologii dziecięcej* – prof. L. Dobrzyńska i prof. E. Dilling-Ostrowska
4. *Znaczenie działań prof. Zofii Majewskiej dla rozwoju neuroanatomii i neuropatologii rozwojowej w Polsce* – prof. M. Dąbbska
5. *Prof. Zofia Majewska jako twórca Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych* – prof. J. Czochońska

W posiedzeniu uczestniczyło grono neurologów z Warszawy, Białegostoku, Bydgoszczy i Gdańska.

Program wzbogacili własnymi wspomnieniami o Zmarłej profesorowie Olgierd Narkiewicz, Brunon L. Imieliński i Roman Mazur.

prof. Leokadia Dobrzyńska

➔ Ciury Jana Macieja⁸⁾ szpile w lędźwie narkozackim knechtom, przy wtórze nieludzkiego pisku ochoczo wbijały. Onże sam nieraz użytek z trepana ze szlachetnej martelowskiej stali⁹⁾ na narkozackich czerepach zrobił. Jeden z Moczawian strachem opanowany z pola bitwy sfrunął, za co go po wsze czasy Wróblem¹⁰⁾ przezwano, ale i to nie zmieniło losów bitwy, w której szala zwycięstwa wyraźnie na stronę Chirurgitów się przechyliła. Na to tylko czekał Gospodar Hrubieszowski Staśko z Tomaszowa¹¹⁾ i marszem pospieszonym tabory opanował, gdzie też zdumiony znalazł struchlałą Danusię z Arciszewa¹²⁾ z rozplecionymi kosami. Jeden z możniejszych rycerzy, pociotek Ojca Świętego Stanisława I, Grzegorz z Wykiela¹³⁾, w zaciętrzewieniu pościgowym się zapędziwszy, wyrwany z siodła czupryną na gałęzi zawisł tak, że od świtu do późnego popołudnia wolno opadał, aż mu skalp nagi ino ostatek.

Wódz z niewzruszonym spokojem, acz z brwią zmarszczoną ze wzgórza przebieg bitwy oglądał, w chwilach wol-

nych rozkazy przez umyślnych wysyłając, a u boku jego nieodstępny Wajdelota¹⁴⁾ pięć pieśni pochwalne...

Na polu bitwy tymczasem dogasała walka, a o zmroku tylko spopielony pochłaniacz i gęsta plwocina znaczyły miejsca, gdzie pysznił się do niedawna butny zakon. Chyży rycerz Gazomir z Łosiówki¹⁵⁾ ze swym giermkim Zbyszkiem z Wichrańca¹⁶⁾, który 2 gąsiory w międzyczasie opróżnić zdołał, nie folgowali swym szkapom, aż ostatniego Narkozaka za tchawicę chwycili, którym okazał się sam Wielki Mistrz Leon. Srogi hetman Gołębie Skrzydło¹⁷⁾ wołał wielkim głosem iżby go insygniów męskości pozbawić, ale Gazomir, acz sam wielką i szczególną nienawiścią do Narkozaków pałał, cisnął go jeno pod stopy Wodza, który godną podziwu łaskawość okazawszy – torbę nietkniętą mu ostawić kazał.

Władysław, zawsze słabość do Litwinów mając, mianował wielkorządcą krnąbrnej prowincji Tadasa Derewiczusa i nastały czasy ładu, twardej ręki, sprawnej organizacji, czystości i syto-

ści. Wynędzniały lud powoli odżywał na dobrej, litewskiej kuchni.

Skromny dziejopis tych czasów tymi słowy zamknął opis pamiętnych dziejów: „*tak skończyła się Leona pycha, bowiem nie chciał słuchać Zdzicha* „....

Brunon L. Imieliński i Sławomir Gołyński

(autorzy byli zainspirowani filmem Aleksandra Forda, wchodzącym właśnie na ekrany).



Obchodzony w dniach 10–12 grudnia br. jubileusz 50-lecia b. III Katedry i Kliniki Chirurgicznej, obecnie Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej skłania do przypomnienia jednego z utworów satyrycznych sprzed ponad 35. laty. Traktuje on o początkach anestezjologii i „rodzącej się w bólach” współpracy z chirurgami...

P przed wielu, wielu laty, na północnych rubieżach ziem słowiańskich, u wybrzeży modrego Bałtyku, rozkwitało władztwo Zdzisława III¹⁾. Władyka, czczony i miłowany przez podległe mu plemię Chirurgitów rządził długie lata, jego udzielne księstwo rozwijało się wspaniale, miał on bowiem mir i poparcie swego ludu. Lud to był dobroduszny i pracowity, zwady z nikim nie szukający. Zły los nie pozwolił jednak cieszyć się zacnemu wodzowi wraz z poddanymi pełnią szczęścia. Zdzisław III, niepomny smutnych doświadczeń swych przodków, idąc śladami Konrada Mazowieckiego, zwiedziony złudnymi obietnicami, sprowadził do swej spokojnej krainy zakon Anestezystynów, zwanych przez lud Narkozakami. Znany na wszystkich dworach Europy mecenas wiedzy nie dostrzegł całej prze-

wrotności Narkozaków, którzy rychło zjechali na gościnną ziemię ze swym Wielkim Mistrzem Leonem Duńskim²⁾, zwanym też „Draegerem-Przecherką”. Czując pewny grunt pod nogami rozwinęli całą swą przewrotną działalność. Gwałt – nazywając porządkiem, bezprawie – sprawiedliwością, kłamstwo – prawdą, lenistwo – pracowitością, py-

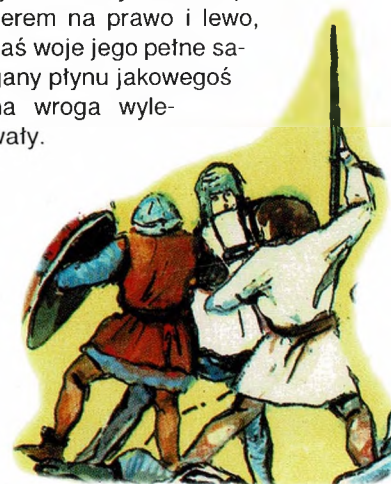
Zdzisława nabrania oddechu przed walną bitwą ułatwić miały. Srogie na pozór cięgi, jakie wzięli na lewym skrzydle Moczawianie, a na prawym Neuroklici okazały się genialnym manewrem strategicznym Władyki. Gdy Chirurgici pochyliwszy swe kopie uderzyli na rozciągnięte skrzydła Narkozaków, szczerk różnej broni rozległ się dokoła. Laryngoskop krzyżował się ze skalpelem, rurka Wood-Bridge’a z cystoskopem, waporizator zadzwonił o lampę czołową; słysząc się dało sapanie opa-

Walna rozprawa

chę – skromnością, gniewem a zżymaniem się postugując miast zwykłej, ludzkiej mowy, żadną nie gardzili trucizną. Rychło też rękę dobroczyńcy, co był im zapewniła, kąsać poczęli. Knowania ich wypierały prawych gospodarzy spokojnej krainy, rodziły chaos i zamęt... Ale surowe są prawa historii! Gniew Władcy i wzburzenie ludu na intruzów, którzy przebrali miarę nie pozwolili na się długo czekać!

Doszło więc do walnej rozprawy Anno Domini MCMLXI, XXIX Januari nad Śluzą. Butni Narkozacy umocnili się w Reducie Żbik, a Chirurgici rozłożyli się obozem na otaczających łąkach. W obliczu wspólnego, śmiertelnego niebezpieczeństwa, nawet nie zawsze posłuszne szczepy Moczawian³⁾ i Neurokliców⁴⁾ przystąpiły swe zastępy na walną potrzebę. Nie pomogła narkozacka buta, która kazała Mistrzowi Leonowi wystąpić komtura von Pacochena⁵⁾ z dwoma pulmomatami, które wojskom

słego Maćka ze Strassburga⁶⁾, który jako mysz spocon, oburącz dźwigając ciężki koncerz, osobiste porachunki z Mistrzem za zwolnienie ze służby załatwiał. Wódz Moczawian, cny rycerz Harry⁷⁾ młócił petzerem na prawo i lewo, zaś woje jego pełne sagany płynu jakowegoś na wroga wylewały.



➡ str. 23

¹⁾ prof. Zdzisław Kieturakis – założyciel i długoletni kierownik III Katedry i Kliniki (dłatego Zdzisław III), twórca szkoły chirurgicznej

²⁾ doc. Aleksander Lewiński, współtwórca anestezjologii gdańskiej, kierownik Zespołu Anestezjologicznego Kliniki. Przez przyjaciół zwany „Olesiem”, co jeden z nich sparafrazował na „Leosia”. Szkolony w Danii, utrzymujący stałą, ścisłą współpracę z ośrodkami duńskimi

³⁾ pracownicy Oddziału Urologii, wchodzącego w skład Kliniki

⁴⁾ pracownicy Oddziału Neurochirurgii, wchodzącego w skład Kliniki

⁵⁾ dr med. Zbigniew Pacoszyński – wieloletni członek Zespołu Anestezjologicznego, obecnie w Niemczech

⁶⁾ dr med. Maciej Majeranowski, późniejszy ordynator Oddziałów Chirurgicznych w Elblągu i Wejherowie, w owym czasie świeżo

po szkoleniu w ośrodku chirurgii naczyniowej w Strassburgu. W pierwszej fazie tworzenia Zespołu Anestezjologicznego oddelegowany na krótko do doc. Lewińskiego

⁷⁾ dr med. Jan („Harry”) Renkielski – wówczas kierownik Oddziału Urologii

⁸⁾ doc. Jan Maciej Chmielewski – założyciel gdańskiego ośrodka neurochirurgii, wówczas kierownik Oddziału

⁹⁾ aluzja do trepana de Martela (jednego z twórców neurochirurgii francuskiej)

¹⁰⁾ wtedy asystent, potem dr med. i adiunkt, a następnie doc. i prof. urologii w Bydgoszczy

¹¹⁾ dr med. Stanisław Świca, współorganizator Kliniki i długoletni zastępca kierownika, potem docent

¹²⁾ dr Danuta Arciszewska – anestezjolog, późniejszy wykładowca w Wyższej Szkole Morskiej

¹³⁾ dr med. (później doc.) Grzegorz Zwyklicki, skoligacony z ówczesnym Rektorem AMG, prof. Stanisławem Manczarskim

¹⁴⁾ dr med. Zdzisław Wajda, późniejszy doc. i prof., wieloletni kierownik Katedry i Kliniki oraz następca prof. Kieturakisa, Rektor AMG

¹⁵⁾ dr med. Sławomir Gołyński, asystent, później adiunkt Kliniki, a następnie ordynator Pododdziału Chirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Zakaźnym. Z uwagi na swe wileńskie korzenie przypisany do jednej z dzielnic Wilna – Łosiówki), współautor powyższej „epopei”

¹⁶⁾ dr med., później docent i prof. Zbigniew Gruca, obecny kierownik Katedry i Kliniki, wtedy świeżo po odbyciu służby wojskowej na pokładzie ORP „Wicher”

¹⁷⁾ doc. Wiktor Taubenfligel, legendarna postać w świecie chirurgicznym, późniejszy kierownik I Kliniki Chirurgicznej, słynący z ostrych wypowiedzi